Dziś pełna tabela loterji (na stronie 6-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, sobota 18 stycznia 1936 Nr. 18

Rewolucja na tyłach wojsk Negusa

Toczą się krwawe walki z powstańcami wpobliżu jeziora Tana

Korespondent PAT. w Asmarze donosi, że według otrzymanych tam wiadomości, w prowincji Godzam wybuchła rewolucja.

Na podstawie doniesień korespondenta PAT. i telegramów z rozmaitych źródeł, prowincja Godzam, w której znajduje się jezioro Tana, nastrojona była oddawna wrogo wobec władz centralnych w Addis-Abebie.

Przed paru laty wielkorządca tej prowincji ras Hailu został podobno otruty.

Uchodźcy z tamtych okolic opowiadają, iż wojska tej prowincji zbuntowały się przeciw rządowi centralnemu i stoczyły krwawą walkę z wojskami rządowemi w okolicach Debra Markos.

W walce tej wojska rządowe miały ponieść porażkę. Położenie ma być do tego stopnia poważne, iż Negus wysłał pośpiesznie znaczne oddziały ze stolicy, celem zgniecenia powstania.

O pewnych rozruchach w tej prowincji nadchodziły doniesienia już przed 10 dniami. Najstarszy syn otrutego jako by w swoim czasie rasa Hailu, trzymany jest obecnie w Addis-Abebie pod silną strażą, gdyż panuje obawa, aby zwolennicy jego nie dokonali próby uwolnienia go z więzienia.

Zatargi graniczne japońsko-sowieckie

Mandżurskie oddziały wdzierają się do Mongolji

MOSKWA (PAT) — Agencja Tass donosi z Ułan-Bator (Mongolja zewnętrzna), że dn. 15 stycznia wpobliżu jeziora Kara - Nor w odległości dwudziestu kilku kilometrów od granicy w głąb terytorjum mongolskiej republiki ludowej, patrol mongolskiej straży granicznej natknął się na oddział mandżurski, ukryty w parowie, który spotkał mongołów ogniem.

Mandżurowie zostali otoczeni i rzucili się do ucieczki, lecz zostali ujęci przez oddział mongolski. Zatrzymano 7 żołnierzy w mundurach mandżurskich, uzbrojonych w karabiny japońskie, a także 12 koni. Podczas incydentu z obu stron nie było zabitych, ani rannych.

W tym samym rejonie wykryto 30 namiotów koczowniczego plemienia bargutów, którzy przedostali się z Mandżurji pod osłoną wspomnianego oddziału mandżurskiego i zainstalowali się na terytorjum mongolskiej republiki ludowej.

Koczownicy oświadczyli, że rozbili tam obóz, zgodnie z poleceniem Japończyków, którzy dowodzą lokalnym oddziałem wojskowym w Mandżu-Kuo, składającym się z bargutów. Japończycy mieli im wyjaśnić, że pograniczne terytorja mongolskie należą do Manżu - Kuo. Z chwilą, gdy koczownikom wyjaśniono, że znajdują się na bezspornem terytorjum mongolskiem, zgodzili się oni powrócić do Mandżu - Kuo.

Nowe bombardowanie ambulansu

14 osób zabitych — 35 odniosło rany

LONDYN (PAT) — Agencja Reutera donosi z Dessie, iż abisyński ambulans Czerwonego Krzyża, pozostający pod kierownictwem oficera angielskiego, majora Burgyone, był wczoraj przez godzinę zgóry bombardowany gwałtownie przez trzy samoloty włoskie w miejscowości Waldia, na połowie drogi pomiędzy Dessie, a jeziorem Assiangi.

Major Burgyone wyszedł bez szwanku, natomiast jest 14 zabitych i 35 rannych z pośród ludności miasta, składającej się przeważnie z kobiet, starców i dzieci.

Samoloty zrzucały na miasto bomby zapalające, wywołując pożary, które naskutek wiatru rozszerzały się z wielką szybkością. Na terenie ambulansu zniszczony został namiot majora Burgyone, a jego instrumenty i zapasy uległy spaleniu. Na namiotach ambulansu widniały wyraźnie godła Czerwonego Krzyża.

W ciągu nocy do Waldia skierowany został ambulans brytyjski w odpowiedzi na telegram majora Burgyone, który donosi o bombardowaniu i kończy słowami: „Obudźcie Genewę, jest rzeczą oczywistą, że godło Czerwonego Krzyża stało się ulubionym celem dla pocisków włoskich."

Nowy Jork utonął w ciemnościach

60.000 pasażerów uwięzionych w kolejkach podziemnych

NOWY JORK, (PAT). Naskutek krótkiego spięcia i wynikłego stąd pożaru w głównej elektrowni nowojorskiej, większa część miasta na północ od 50-tej ulicy pozbawiona była przez parę godzin prądu elektrycznego.

Około 60.000 pasażerów kolei podziemnej było przez ten czas unieruchomione w tunelach kolejowych. Ruch na ulicach całkowicie zamarł. Wszystkie światła zagasły.

Na dworcach kolejowych zapanowała panika. Zarząd miejski zmobilizował niezwłocznie całą policję i straż ogniową w liczbie około 25.000 ludzi obsadzając szereg ważniejszych punktów a w szczególności dzielnice przylegającą do 5-ej avenue, gdzie mieszczą się najwspanialsze magazyny nowojorskie.

Dopiero późnym wieczorem Edison Comp. zdołała nawiązać łączność z wielką elektrownią przy wodospadach Niagary, skąd narazie dostarczany będzie prąd dla Nowego Jorku.

Walka policji z bandytami

Wczoraj o godz. 19.30 dwóch policjantów przy zbiegu ulic Południowej i Kilińskiego w Łodzi zauważyło dwóch podejrzanych osobników z tobołami. Osobnicy ci weszli do bramy domu nr. 39 przy ulicy Południowej.

W momencie, gdy policjanci chcieli ich wylegitymować, wydobyli rewolwery. W wyniku strzelaniny został ciężko ranny Czesław Palczewski, lat 39, dawno poszukiwany bandyta, drugiego zaś, Józefa Kamionkę, obezwładniono. Ranny został również jeden policjant.

Przy bandytach znaleziono rewolwery, większą ilość amunicji, maski, sztylety i lampki elektryczne. Jak się okazało, byli oni sprawcami napadu, dokonanego wczoraj w mieszkanie niejakiej Freimanowej przy ul. Kilińskiego 33.

Zabił w szpitalu mordercę brata

MADRYT (PAT) — Brat żandarma Matamalesa, który padł wczoraj na stacji Puig (w prowincji Walencja) w walce z 4-ma bandytami, wtargnął wczoraj do szpitala, gdzie znajdował się raniony w tejże walce bandyta Miguel i zastrzelił go 4-ma wystrzałami z rewolweru, poczem oddał się w ręce policji. Matamala oświadcza, że musiał pomścić brata.

Wybuch bomby w konsulacie włoskim

BUENOS AIRES (PAT) — Donoszą z Limy (Peru), że nie wykryci dotychczas sprawcy podłożyli bombę w jednem z okien lokalu, w którym się mieszczą biura konsulatu włoskiego. W chwili, kiedy jeden z agentów policyjnych usiłował bombę usunąć, nastąpił wybuch, obrywając mu prawe ramię. Ofiarę wybuchu przewieziono do szpitala.

Zbrodniczy zamach na matkę prezydenta

BUENOS AIRES (PAT) — Donoszą z Panamy, że władze bezpieczeństwa aresztowały tam 17-letnią Romualdę Martinez, służącą, która wyznała, że usiłowała otruć matkę prezydenta republiki panamskiej p. Carmen Madrid de Arias, dosypując jej do kawy sporą dozę cjanku potasu. Powodów tego zbrodniczego zamachu nie zdołano ustalić.

Miljonowa afera dewizowa

BUKARESZT, (PAT). Aresztowano tu dwóch funkcjonarjuszy banku narodowego, oskarżonych o nadużycia przy przekazywaniu dewiz zagranicznych za pośrednictwem prywatnego przedsiębiorstwa kompensacyjnego, którego generalny dyrektor Gross aresztowany został w Wiedniu. Straty, poniesione przez państwo rumuńskie, obliczane są na prawie 2 miljardy lei. W związku z tą samą sprawą dokonano rewizji w biurach dwóch towarzystw naftowych w Bukareszcie. W następstwie rewizji aresztowano jednego z inżynierów, Poddano również badaniu dwóch dyrektorów zakładów włókienniczych w Siedmiogrodzie.

Japonja opuściła konferencję morską

LONDYN (PAT) — Reuter donosi: Wczoraj o godz. 17.45 delegacja japońska opuściła konferencję morską, pomimo iż konferencja trwa w myśl przygotowanego programu.

B. min. Butkiewicz dyrektorem tramwajów

W związku z ustąpieniem ministra Butkiewicza prezydent miasta zaproponował mu objęcie wolnego od kilku miesięcy stanowiska dyrektora tramwajów i autobusów miejskich. W dniu wczorajszym minister Butkiewicz odwiedził prezydenta miasta St. Starzyńskiego i w wyniku odbytej konferencji z dniem 1-go lutego r. b. obejmuje stanowisko dyrektora tramwajów i autobusów miejskich Warszawy.

Szykany Polaków w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA (PAT) — Proboszczem w Boguminie, parafji, której większość wiernych stanowią Polacy, został mianowany ksiądz czeski Jedliczka, który niedawno zaakcentował swój wrogi stosunek do spraw polskich, podczas ostatniej rozprawy w sejmie morawsko - śląskim w Brnie. Nominacja ta wywołała wśród ludności polskiej na Śląsku za Olzą duże poruszenie.

Ludność polska domagała się od dłuższego czasu w parafji bogumińskiej polskiego proboszcza, lecz starania te, jak widać, nie odniosły skutku. Nominacja czeska proboszcza w Boguminie powiększa liczbę proboszczów czeskich

Wesoły Kącik

MĘŻCZYZNA NA BAZARZE

Mężczyzna wogóle nie znosi zakupów, a szczególnie zakupów na bazarze. Jeżeli się czasem znajdzie na bazarze, to tylko dlatego, że zabrała go tam żona. Czuje się wtedy fatalnie. Jest tu istotą drugorzędną, która przyszła tylko poto, żeby nosić paczki.

Nikt na niego nie zwraca uwagi. Główną osobą jest żona. ona kupuje, ona wybiera. ona się targuje. a zapomniany pan i władca. obładowany paczkami, stoi na uboczu i tylko czasem jakaś sprytna kupcowa, chcąc się przypodobać stałej klientce, zauważy:

— Uj! To jest pani mąż? Bardzo sympatyczny.

Mężczyzna nienawidzi wypraw na bazar. bo na bazarze czuje się malutki.

Mnie na bazar zabrała kuzynka Krysia. Zmęczony, wściekły i obładowany paczkami. łaziłem za nią jak cień. przystając prawie przy każdym straganie. Pod jedną pachą trzymałem kurę. pod druga dużego karpia, który poufale trzepał mnie ogonem w plecy. w lewej dłoni torebka fasoli, w prawej mydło do prania i t. d., i t. d.

Przy wyjściu Krysia przypomniała sobie, że jeszcze musi coś kupić.

— Mój kochany! — zwróciła się do mnie błagalnie. — Zaczekaj tu przy bramie. Za chwileczkę wrócę.

Uśmiechnąłem się grzecznie, choć zalewała mnie żółć. Czułem. że z rozkoszą zdemolowałbym cały bazar.

Czas mijał, a Krysia nie wracała. Ręce mi zmarzły. Kura z pod lewej pachy rwała się gwałtownie na wolność, karp coraz poufalej trzepał mnie ogonem. ledwo się mogłem utrzymać na nogach.

— Przepraszam — stanęła przy mnie jakaś niewiasta. — Po czemu dziś kury na targu?

— Nie wiem! — syknąłem, dusząc w sobie wściekłość.

— A pan ile zapłacił?

— Nic!

Niewiasta spojrzała na mnie podejrzliwie. A ja, żeby przynajmniej na kimś pomścić swoje krzywdy, wyjaśniłem, zgrzytając zębami.

— Ukrrradłem!

Odskoczyła ode mnie i. oglądając się lękliwie. pobiegła na bazar. Widziałem wyraźnie, że kogoś szuka. Widocznie policjanta.

Ale nic mnie to nie obchodziło. Walczyłem z kurą i z karpiem, starając się utrzymuć równowagę. I w chwili, kiedy już prawie opanowałem karpia. podbiegła do mnie jakaś starsza dama.

— Jak pan śmie. tak się znęcać nad rybą?! Pan ją zamęcza!

— Nieprawda! — oburzyłem się. — Ja jej nie męczę! Ja się tylko przed nią bronię!

— Pan ją dusi pod pachą.

— Bo ona mnie bez przerwy trzepie.

— Jestem członkinią Towarzystwa ochrony zwierząt. Proszę w tej chwili puścić!

— Kogo?

— Rybę!

— Ależ proszę pani! Jabym ją z chęcią puścił. Ale kuzynka mnie zabije. 2 złote kilo!

Dama poczerwieniała z gniewu.

— Zaraz tu wrócę z policjantem! Ja pana nauczę, jak się obchodzić ze zwierzętami.

Pomimo zimna. zrobiło mi się gorąco. Fasola wyleciała mi z ręki i rozsypała się u mych stóp. Kura i karp walczyły coraz silniej. Czułem. że ulegam. A tu jeszcze grozi mi zatarg z policją. Krysia nie wraca! Co robić, co robić?

— Ile za tę kurę? — spytała mnie jakaś kobieta w chustce.

Chciałem jej coś przykrego odpowiedzieć, kiedy nagle zauważyłem, że w moją stronę idzie obrończyni karpia z policjantem. A z drugiej strony również z policjantem idzie niewiasta, której przyznałem się do kradzieży.

Krew uderzyła mi do głowy. Protokół, tłumaczenie, kompromitacja! O ucieczce z karpiem i z kurą mowy niema.

— Ile za tę kurę? — powtórzyła pytanie gospodyni w chustce.

— Ba... bardzo tanio! — zająknąłem się. — Ale pod warunkiem, że pani kupi również karpia!

— Kiedy ja chcę tylko kurę.

— Ja pani sprzedam za bezcen. Błagam panią, niech pani karpia też weźmie...

— Ale...

Nie było już czasu na rozmowy. Policja zbliżała się... Wepchnąłem kobiecinie kurę i karpia, dodałem jej paczkę mydła i rzuciłem się do ucieczki.

*

Kuzynka Krysia jest na mnie oburzona. Przysłała mi list z żądaniem zwrotu kury i karpia.

Ponieważ z żywemi już się bałem zaczynać, więc kupiłem w restauracji gotowanego karpia i pieczoną kurę i odesłałem Krysi przez posłańca.

Poza tem przysiągłem sóbie że już w życiu na bazar nie pójdę.

Napoleon Sadek

Sojusz z Francją — kamieniem węgielnym

Nasze stosunki ze światem na stole obrad sejmowych

Dyskusja nad przemówieniem ministra Spraw Zagranicznych Becka była bardzo obszerna. Zainteresowanie nie było mniejsze, aniżeli przemówieniem samego ministra. Sala wypełniła się znów po brzegi, przybyli licznie posłowie i senatorowie, członkowie prezydjum Izb z marszałkami Prystorem i Carem na czele.

KAMIEŃ WĘGIELNY

Niektóre przemówienia miały jedynie charakter uzasadnionych pytań, które umożliwiały następnie wypowiedzenia się min. Becka na tematy, których nie poruszył w swojem pierwszem przemówieniu. Reasumując przebieg całej dyskusji, stwierdzić można, iż zasadnicze linje polityki zagranicznej tak, jak zostały one zarysowane przez p. Becka, spotkały się z uznaniem członków komisji.

Dalej było znamiennem uwypuklanie przez wszystkich posłów trwałości i wartości sojuszów, a w pierwszym rzędzie sojuszu z Francją. który nadal stanowić winien kamień węgielny naszych stosunków międzynarodowych.

DOBRE STOSUNKI I ZŁE WYJĄTKI

Niemniej ciekawe było poruszenie niemal przez wszystkich posłów sprawy naszych układów z sąsiadami, zarówno wschodnim. jak i zachodnim. Mówcy podnosili, że pakty o nieagresji ze Zw. Sowieckim, jak i Rzeszą niemiecką przyczyniły się do uspokojenia we wschodniej Europie i stanowią trwałą podstawę międzynarodowych stosunków pokojowych.

Te wspomniane układy żadną miarą nie naruszają naszych umów sojuszniczych, które zachowują nadal swoją żywotność i moc obowiązującą jak to z naciskiem powiedział pos. Stpiczyński: Polska nie ma żadnych umów tajnych, ani z Rosją ani z Niemcami.

Mówcy nie zapomnieli również o Polakach zagranicą, poruszając w pierwszym rzędzie smutny los rodaków w Niemczech, Czechosłowacji i na Litwie.

A JEDNAK WSZĘDZIE JAKOŚ ŹLE NASZYM

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Walewski, zajmując się położeniem Polaków poza granicami państwa. Mówca wskazuje. iż w zaprzyjaźnionej Francji wydala się polskich robotników, którzy pracowali nad odbudową Francji. Tym ludziom dzieje się krzywda. wracają do kraju, jako bezrobotni i bezdomni, wywołując niepożądane nastroje dla naszego sojuszu z Francją. Mówca zapytuje następnie ministra, czy rząd francuski dotrzymał umowy odnośnie do warunków pobytu emigrantów polskich we Francji?

Przechodząc do spraw Polaków w Niemczech stwierdza, że są narażeni na ciężką dolę, że są u kresu swej złej sytuacji. Nowe prądy polityczno-społeczne, panujące tam, mogą odebrać ludności polskiej nieliczne pozostałe jej prawa. Położenie ludności polskiej w Czechosłowacji jest niezmiernie ciężkie. Polacy narażeni są na ciągłe szykany Mówca pragnąłby znać szczegóły wymiany not dyplomatycznych między rządem polskim a czeskim w sprawie uregulowania położenia ludności polskiej. Kończąc, wskazuje na pozbawienie wszelkich praw narodowych 200 tys. rzeszy Polaków, zamieszkałych na Litwie.

NIEZADOWOLENIE Z GDAŃSKA

Pos. Marchlewski zajmuje się sprawą Gdańska, która to sprawa nie może być obojętna, a szczególnie ludności pomorskiej. Rozwój stosunków z Gdańskiem jest niezadawalający. Wielkoduszna polityka nie przyniosła istotnych korzyści. Gdańsk stał się dla nas prawie ciałem obcem. Nasza polityka dobrej woli musi się skończyć, skoro widzimy nawet wyraźną niesubordynację. Dewaluacja guldena, reglamentacja dewizowa, służą do walki z naszym przemysłem. Gdańsk nie daje dewiz na te zakupy w Polsce, które mu się nie podobają. Wywóz przemysłowy do Gdańska spadł o 1/3. Przez przyznanie kontyngentów, polskie sfery przemysłowe zostały pokrzywdzone. Udział Gdańska winien spełniać zadanie portu rzeczno-morskiego dla przewozu Wisłą, a Gdynia powinna być naszym portem dalekomorskim.

„UCZEŃ WIELKIEGO MISTRZA"

Pos. Stpiczyński w obszernych wywodach, pełnych słów uznania dla działalności ministra Becka, którego nazywa „utalentowanym uczniem Wielkiego Mistrza", zaznacza, że podstawą polityki zagranicznej są: 1) stosunki sąsiedzkie, 2) sojusz. 3) Liga Narodów, 4) różne grupy państw. Odnośnie do stosunków sąsiedzkich, stwierdza ważność paktu o nieagresji z Sowietami i Rzeszą niemiecką. Nie powinny one nigdzie wywoływać zdziwienia lub jakichś podejrzeń, gdyż są one podstawami naszego i ogólnego pokoju. Sojusz z Francją i Rumunją jest w pełni w mocy i nie stoi w żadnej sprzeczności z poprzedniemi umowami.

MIEJSCE POLSKI W TYM SPORZE

Odnośnie do Ligi Narodów stosunek nasz jest pozytywny i trzeźwy. Uznajemy, powiada on, wartość Ligi Narodów w pracach dyplomatycznych. Nawiązując do głosowania Polski w sprawie określenia napastnika w konflikcie abisyńskim, zaznacza on, że „miejsce Polski, zgodnie z instynktem sprawiedliwości jej narodu i jej żywotnemi interesami, jest wśród tych, którzy dla niesprowokowanej agresji, mają tylko jedno słowo — potępienia."

Przechodząc wreszcie do kombinacyj grupowych oświadcza, że zarówno dziś, jak i w przyszłości Polska nie podpisze żadnego paktu, któryby przewidywał w jakiejkolwiek bądź formie i charakterze przemarsz wojsk obcych przez terytorja polskie. Kończąc, mówca apeluje do ministra, aby zmienił swój aparat służby informacyjnej.

HISTORYCZNE ŹRÓDŁO ZASTRZEŻEŃ

Pos. Surzyński oceniając doniosłość niezależności polskiej polityki zagranicznej, piętnuje oficjalne czynniki litewskie, które mieszały się do naszych spraw wewnętrznych i podkreśla wagę porozumienia polsko - niemieckiego.

Stwierdza jednak, iż mimo zapewnień kanclerza Hitlera, położenie ludności polskiej w Niemczech jest bardzo ciężkie i że między słowami a czynem jest olbrzymia różnica.

— Wierzę — mówi pos. Surzyński — w oświadczenie kanclerza Hitlera, odnośnie do stosunków polsko-niemieckich. Trzeba jednak stwierdzić, że duża część naszego narodu, ma zrozumiałą nieufność do paktu; wynika to ze znajomości historji, a więc z faktu, że atakującymi i zaborczymi, nie byliśmy nigdy my, a zawsze tylko Niemcy.

NIELOJALNOŚĆ SOWIECKIEGO URZĘDNIKA

Przechodząc do paktu o nieagresji z Rosją, mówca widzi w ostatnim czasie pewne zjawiska, które wywołują u niego zastrzeżenia. Tyczy się to w pierwszym rzędzie wzmożonej działalności Kominternu, rezolucyj 7 kongresu Kominternu w Moskwie oraz przemówienia Postyszewa, które wzywa do obalenia systemu policyjno - faszystowskiego w zachodniej Ukrainie.

Jest to nielojalność wysokiego urzędnika sowieckiego, wobec czego pos. Surzyński zapytuje ministra, co zamierza przedsięwziąć, aby przytoczone fakty nie utrudniały rozbudowy stosunków polsko - sowieckich na podstawie obowiązującego paktu o nieagresji?

PROBLEM ŻYDOWSKI

Wkońcu mówca porusza problem żydowski w Polsce, zapytując ministra, czy nie uważałby za właściwe wszcząć akcję dyplomatyczną na terenie Ligi Narodów w celu ułatwienia ludności żydowskiej emigracji i kolonizacji, ze szczególnem uwzględnieniem ludności żydowskiej w Polsce?

STAN RZECZY NA LITWIE

Pos. Wielhorski wskazując na dodatnie stanowisko Polski wobec Litwy, stwierdza wynaradawianie elementu polskiego na Litwie i prosi ministra o przeciwstawienie się temu wszelkiemi środkami.

Po przemówieniach posła Sikorskiego, który zajął się sprawami gospodarczemi w polityce zagranicznej, oraz posła Tomaszkiewicza, zabrał głos min. Beck i w obszernem przemówieniu, udzielił odpowiedzi na poruszone w toku dyskusji pytania

Australijscy porywacze dziewczynek

ścigani będą przez flotę powietrzną

Plagą Ameryki są gangsterzy, plagą zaś Australji piraci. Podjeżdżają oni na swych statkach do brzegu, terroryzują spokojną ludność rybacką napadają i ograbiają statki towarowe i trudnią się handlem tuziemkami, które porywają z lądu. Piraci rozporządzają lekkiemi i szybkiemi statkami, dzięki którym z łatwością znikają z oczu ścigającym ich policjantom, posuwającym się na ciężkich, uzbrojonych okrętach.

Chcąc położyć kres tej plagze, rząd australijski postanowił utworzyć specjalną flotę powietrzną. która będzie miała za zadanie walczyć z piratami. Ta flota będzie się składała z 24 hydroplanów, 6 samolotów bombowych i 4 lekkich samolotów, które będą mogły szybko posuwać się naprzód i wyśledzić kryjówki

Niezdrowe uciechy starego śmieciarza

Dzieci opłacał za publiczne sceny zgorszenia

Przed jednym z sądów paryskich stanął w tych dniach 50-letni Juljan Louis, dwukrotnie już karany: Za niemoralne zachowanie się i za pobicie policjanta. Tym razem wpadł w zatarg ze sprawiedliwością za obrazę moralności publicznej. Louis, człowiek żonaty, trudni się wywożeniem śmieci. Na sali rozpraw zjawił się w tem ubraniu, w którem idzie do pracy. Na głowie zaś miał lepką od brudu czapkę, z pod której wyzierały kosmyki zatłuszczonych włosów, o niewyraźnej barwie. Gdy się poruszał, wydzielał z siebie tak wstrętny zapach, że sędziowie musieli nos zatykać chusteczkami.

Jego niedbały wygląd wywierał tak niemiłe wrażenie, że sędzia był doń już zgóry uprzedzony. A sprawa tego brudasa była też niecodzienna.

Pewnego dnia wracał pijany do mieszkania, znajdującego się na jednem z przedmieść paryskich. Wpobliżu swego domku spotkał dziewczynkę w wieku lat 13 i 15-letniego chłopca. Starzec dał im kilka franków i zaproponował, by zaczęli się pieścić.

Dzieci nie dały się długo prosić. Śmieciarz wskazał im stos starych worków. Położyły się tam i zaczęły się do siebie tulić, ku uciesze lubieżnego starca, który dawał im jeszcze „praktyczne" wskazówki, jak mają to robić.

Wkrótce wokół „kochających się" dzieci zebrał się tłum gapiów, który je jeszcze zachęcał do pieszczot. Tylko jednego z przechodzących robotników ogarnął wstręt do tego wyuzdania. Był oburzony takiem demoralizowaniem i zatruwaniem dusz dzieciaków. Udał się do najbliższego posterunkowego i zawiadomił go o „widowisku". Policjant poszedł na wskazane miejsce, rozproszył tłum, przegnał dzieci i aresztował projektodawcę tej niecnej rozrywki.

Obecnie Louis stanął przed sądem. Sędzia skazał go na 4 miesiące więzienia. Wziął jednak pod uwagę podeszły wiek starca i zmniejszył mu karę

Karpyniec i Myhal zapowiedzieli apelację

Dalsze odwołania od wyroku są spodziewane

Wczoraj minął termin do zapowiedzenia apelacji w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego.

Wczoraj też do kancelarji 8 Wydziału Karnego wpłynęły już dwa podania, zapowiadające apelację.

Pierwszy zapowiedział apelację osk. Karpyniec, skazany na śmierć. Rzecz charakterystyczna, że Karpyniec nietylko wypełnił podanie w języku polskim, ale podpisał się po polsku. Jest to o tyle znamienne, że Karpyniec protokółv przesłuchania podpisywał po ukraińsku.

Drugi zapowiedział apelację osk. Roman Myhal, skazany na 12 lat więzienia. Myhal, który zeznawał po polsku, podpisał tylko podanie, które wypełnił któryś z jego towarzyszy celi więziennej.

Zaznaczyć należy, że podania z zapowiedzeniem apelacji mogą wpływać jeszcze w dalszym ciągu, gdyż nadejść one mogą bądź z poczty, bądź też z więzienia. Zgodnie bowiem z przepisami, dla zachowania terminu wystarczy pismo nadać ostatniego dnia na pocztę, bądź złożyć w zarządzie więzienia.

Ponieważ wszyscy obrońcy wyjechali już do Lwowa, należy przypuszczać, że zapowiedzenia przez nich apelacyj będą wpływały do kancelarji sądowej jeszcze w ciągu paru dni.

Sąd w przewidywaniu apelacji zarządził pozostawienie wszystkich oskarżonych w więzieniach warszawskich.

Prawie wszyscy oskarżeni mają oprócz sprawy o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego, jeszcze szereg innych spraw. W niektórych zostały już sporządzone akty oskarżenia.

Sąd Okręgowy w Łucku wyznaczył już na dzień 22 b. m. sprawę z oskarżenia członków O. U. N. o usiłowanie zamachu na wojewodę Józewskiego.

W procesie tym zasiądą na ławie oskarżonych m. in. Pidhajny, skazany na dożywotnie więzienie, i Maluca, skazany na 12 lat więzienia.



Przemarsz włoskich oddziałów piechoty i artylerji przez stepy otaczające Makalle.

Krwawy dramat skutkiem podejrzenia

Czy był kochankiem jego żony i córki?

Jan Jędzkiewicz, rolnik we wsi Piekoryn, pow. pułtuskiego, zatrudniał w gospodarstwie swojem najemnika, 35-letniego Henryka Drobota.

Przez kilka lat Jędzkiewicz zadowolony był z pracy swego pomocnika i nie uskarżał się na niego. Ostatniemi jednak czasy gospodarz snuć począł podejrzenia, że Drobot utrzymuje stosunki miłosne z 40-letnią żoną jego, Stanisławą, oraz z wychowanicą ich, 16-letnią Martą Kowalską.

Nie mając podstawy do oskarżenia Drobota, Jędzkiewicz postanowił uwolnić się jedynie od podejrzanego pracownika i zwolnił go z pracy.

Decyzja ta przesądziła o dalszem życiu gospodarza. Pozbawiony pracy, Drobot, działając w chęci zemsty, zaczaił się na pracodawcę i, spotkawszy go w pustem polu, zamordował go.

Tajemnica zbrodni przez długi czas była niewyjaśniona, aż wreszcie policja natrafiła na ślady mordercy.

Drobot znalazł się wówczas w opałach. Na widok zbliżającej się policji, morderca postanowił ratować się samobójstwem i w tym celu skoczył do studni, głębokości 10 metrów.

Natychmiastowa pomoc uchroniła jednak mordercę od śmierci. Wydobyto go ze studni i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Pułtusku. Przy łóżku niedoszłego samobójcy ustawiono policjanta.



Wieśniaczka węgierska urodziła niedawno trojaczki, dwie córeczki i jednego synka. Ale niezwykłość tej rodziny polega nie na tem, bowiem matka ma zaledwie 15 lat, a ojciec 21. Na szczęście i matka i dzieci są zupełnie zdrowe.

Skończył się sekwestr złotodajny

Gmach zlikwidowanego Związku na Zielnej zmienia opiekę

Wielki dom, znajdujący się w Warszawie przy ul. Zielnej 25, stanowił własność Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce.

Przed kilku laty Związek ten, który zaczął przejawiać działalność komunistyczną, został zamknięty przez władze sądowe. Dom przeszedł w sekwestr sądowy i sekwestratorem został mianowany adw. Karnecki.

W r. ub. Komisarjat Rządu m. Warszawy, na mocy odnośnych przepisów prawnych, przystąpił do likwidacji Związku. Został nawet mianowany likwidator.

Tymczasem jednak adw. Karnecki, jako kurator sądowy, przeciwstawił się objęciu zarządu przez likwidatora i wniósł do sądu powództwo o utrzymanie kurateli.

Na rozprawie okazało się, że kuratela sądowa dawała wcale pokaźne dochody, bo kurator zainkasował w ciągu czasu swej nominacji kwotę... 251 tysięcy zł., co stanowić miało aż 33 proc. dochodów z całej kamienicy.

Sąd Okręgowy podanie adw. Karneckiego, jako bezzasadne, odrzucił, stwierdzając, iż z chwilą przystąpienia do prawnej likwidacji Związku, stanowisko kuratora sądowego nie ma podstaw.

Mimo tego wyroku, adw. Karnecki odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który sprawę rozpoznawał w dniu wczorajszym.

W imieniu Komisarjatu Rządu występował adw. Kuligowski, wnosząc o odrzucenie skargi kuratora.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Poprostu: pójść i zapytać dlaczego?

Pani A. L-cka zwierza nam się:

„Poznałam jesienią chłopca, który wzbudził we mnie zaufanie. Wyjechałam na wieś, więc nie mogłam stawić się na umówiony czas. To było w ubiegłym tygodniu.

Nareszcie spotkaliśmy się. Byłam bardzo zadowolona. Jak mi się wydawało, on również. Zaprosił mię na drugi dzień do siebie. Ugościł, upieścił, ale na umówione spotkanie nazajutrz nie przyszedł. Nie wiem, jak mam to rozumieć? Czy się przestraszył, że jestem biedna? Czy wogóle nie powinnam była zaglądać do niego i nie pozwolić się całować? Co do bogactwa, to on je posiada, bo ma pracę, ja zaś — nie.

Jestem biedna wprawdzie, ale umiem zachwycać się pięknem we wszystkich jego przejawach, jestem z natury subtelna, uczciwa i marzycielka.

Kocham naturę, sztukę, muzykę i śpiew. Wiem, że gdyby mnie ten człowiek, którego bardzo lubię, zrozumiał, dałabym mu szczęście ciche i niekłamane.

Więc proszę, doradź, Kochany Redaktorze, jak wzbudzić miłość Januszka."

*

Wydaje mi się, że Pani już uczyniła wszystko możliwe aby wzbudzić miłość Januszka. Niesłusznie natomiast zraża się Pani tem, że na jedno spotkanie nie przyszedł. Może mu coś gwałtownego stanęło na przeszkodzie? Pani przecież też poprzednio nie mogła z powodu wyjazdu, przybyć na umówione spotkanie, a jednak, jak się potem okazało, Januszek nie zwątpił o Pani.

Słowem, rada dla Pani taka — iść natychmiast do Januszka i zapytać go, dlaczego nie zgłosił się na umówione spotkanie? Bardzo być może, że cała rzecz się wyjaśni, a wtedy Januszek Panią, zapewne, ponownie „ugości i upieści" i będzie już „po bólu"...



Na zdjęciach naszych (u dołu) reprezentacja Poznania, która, jak donosiliśmy, odniosła w niedzielę zasłużone zwycięstwo nad reprezentacją Berlina (na zdjęciu górnem) w stosunku 9:7.

Uregulowanie cen cukru i nafty

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik regulujący ostatecznie kalkulację cen cukru w sprzedaży detalicznej. Aczkolwiek cena cukru w detalu ustalona została na 1 zł. za kg., w miejscowościach, które nie posiadają bezpośrednich połaczeń i do których dowóz cukru powoduje wyższe koszty, dozwolone będzie pobieranie dodatkowych 5 gr. na kg. Tak więc cena cukru w wyjątkowych wypadkach wynosić będzie 1 zł. 05 gr. za kg. Równocześnie Min. Spraw Wewn. zaleciło władzom administracji ogólnej zwrócenie uwagi, by nie pobierano wyższych cen za naftę. Wszystkie mydlarnie i składy detaliczne nafty, muszą ujawniać cenę nafty na wystawach.

Osobliwy środek zapobiegawczy

Przewidujący pijak sam chce zamknięcia

Przed kilku dniami podszedł o godzinie 2 w nocy do pełniącego służbę na ulicach Debreczynu (Węgry) posterunkowego jakiś wieśniak ze szczególną prośbą. Prosił policjanta, by osadził go w więzieniu. Widząc zdziwioną minę policjanta, młodzieniec oświadczył, że był u znajomych i zbyt często zaglądał do kieliszka. Obecnie jest troszkę podchmielony i czuje, że zakłóci spokój publiczny, wywołując jakieś burdy uliczne. Chce tego uniknąć i dlatego prosi policjanta, by odprowadził go do komisarjatu i zatrzymał go tam do ósmej rano.

Policjant zadośćuczynił tej dziwacznej prośbie obywatela, dbając o porządek, i zaprowadził go do aresztu. Gdy tylko wprowadzono go do celi, młody człowiek położył się na pryczę i zasnął twardym snem.

O godzinie ósmej obudzono go i wypuszczono na wolność. Przed opuszczeniem więzienia, podziękował policji za jej uprzejmość, dzięki której uniknął jakiegoś nierozważnego kroku.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Chwiejąc się, oparta na ramieniu opiekunki, z trudem dowlokła się Stenia do przyległego pokoju. Gdy Gucio ją ujrzał, białą, jak kreda, o rysach, jakby porytych bólem i poniżeniem, rzucił się ku niej z wyciągniętemi ramionami.

Głosem, drżącym z wielkiego wzruszenia, zawołał:

— Stenieczko, oto spadł pierwszy cios na naszą miłość! Nie ugniemy się jednak przed nim. Zapomnimy o nim natychmiast.

Ona wszakże potrząsnęła głową ze smutkiem i wybełkotała:

— Musisz być przygotowany na najgorsze, Guciu! Nasze piękne marzenia rozwiały się, jak sen...

Gustaw przerwał jej gwałtownie:

— Nie mów tak, Stenieczko!... Nie chcę, żebyś tak nawet myślała...!

Stenia jednak, jakby nie słyszała jego słów, mówiła dalej z rozdzierającym smutkiem:

— Jestem dzieckiem niewiadomego pochodzenia... bez nazwiska...!

Gustaw na to z nieodpartym porywem miłości, nie zważając na nic:

— Nazwisko ci niepotrzebne, skoro i tak wkrótce będziesz nosiła moje.

— Rodzice moi są nieznani... Nie mam matki — biadała dalej Stenia.

Gustaw wskazał wymownym gestem na jej opiekunkę, mówiąc:

— Oto twoja matka... Czyż źle ci zastępowała prawdziwą matkę? Nie masz rodziny? Zyskasz ją, wchodząc do mojej...!

— Nie, nie, Guciu!.. Nie wolno mi już o tem marzyć!... Jestem okryta hańbą...!

I jakby chcąc uciec od jakichś koszmarnych widziadeł, zakryła twarz rękoma.

Pani Baczkowska usiłowała uspokoić ją, mówiąc:

— Wydaje mi się, Stenieczko, że twoja rozpacz i wyrzekanie się wszystkiego, jest nietylko niesłuszne, ale nawet krzywdzące i obraźliwe wobec pana Tarlickiego, a nawet i mnie...

Stenia, jakby nie słuchając tego, lamentowała:

— Jestem dzieckiem przeklętem... bękartem...

— Nie, nie!... — zawołała Baczkowska — nie mów tak!... Nie wolno ci tak mówić...!

W dalszym ciągu nie słuchając niczyich słów, Stenia zwróciła się do narzeczonego, mówiąc z rozdzierającą goryczą:

— Ach, czemuż cię spotkałam na drodze mego życia, Guciu?!? Wprowadziłam tylko niepotrzebne zamieszanie do twego spokojnego bytowania. Przeze mnie serce twoje szarpie się na strzępy... I ja mam też przez to już całe życie złamane... Wszystkie moje nadzieje są zbrukane i rozchwiane...

Gustaw chwycił ją za obie ręce i zawołał:

— Steniusieńko, przysięgam ci, że nigdy w życiu nikt inny nie będzie moją żoną. Tylko albo ty, albo nikt...

— Niestety, to niemożliwe — jęknęła Stenia gasnącym głosem.

Po chwili zaś dodała z mocą:

— Guciu, zwracam ci twoje słowo...!

On zaś na to:

— Ale ja odmawiam przyjęcia tego zwrotu! Jesteś nieszczęśliwa przeze mnie... z mojej winy.. Spotęgowało to tylko moją miłość ku tobie.. Zdawałoby się, że już nie można kochać więcej, a jednak to okazało się możliwe...

Płomiennym gestem podniósł do ust swych ręce Steni i zasypał je namiętnemi pocałunkami. W tej samej chwili łzy trysnęły mu z oczu.

— Nie płacz... Nie chcę twoich łez — zawołała Stenia, przejęta do głębi szczerością jego bólu

— Wobec tego przyrzeknij mi święcie, że nasze zamiary nie ulegną najmniejszej zmianie! — zawołał Gucio z uniesieniem.

— Niestety, to niemożliwe...

— Owszem, musi być możliwe! Chcę tego i wymagam! Czyż mógłbym już teraz wyrzec się ciebie? Nigdy! Za nic! A ty, Steniu, czy mogłabyś mnie zapomnieć?

— Nie, nie!... — odrzekła — uczynię wszystko, co tylko zechcesz, Guciu... Dziękuję ci też serdecznie za twoją stałość i niezachwianą wiarę we mnie w tych strasznych okolicznościach. Och, Guciu, Guciu — jęknęła i muskając ustami czoło narzeczonego, dodała — gdybym ciebie teraz nie miała przy sobie, z pewnością serce pękłoby mi z rozpaczy... Nie przeżyłabym tego ciosu.

— — — — — — — — — —

Pamiętamy, że Ola Mantarska w pierwszej chwili wzięła do siebie oświadczyny Gucia Tarlickiego. W wyniku jego nieoczekiwanego zwierzenia, zakończonego tak przykrem dla niej rozczarowaniem, zostały w sercu Oli zadraśnięcia, jeszcze niezabliźnione. Cierpiała nad tem wszystkiem wciąż jeszcze i tem bardziej, że nie mogła przecież zwierzyć się z tem swej najserdeczniejszej przyjaciółce Steni, ani komukolwiek, ani nawet właściwie sobie samej.

Jak to się niekiedy zdarza przy ranach nietylko serca, Ola nieodrazu odczuła ów dotkliwy ból, dokuczający jej i dziś jeszcze. Próbowała mężnie znieść to rozczarowanie. Zanim wszakże spotkała Gustawa na drodze swego życia, jej duszyczkę dziewczęcą opanowywały ostatnio coraz częściej fale nagłego smutku, niczem niewytłumaczonego... Nietrudno było odgadnąć powód tych smętków komuś doświadczonemu... Są one zwykłem zjawiskiem u dziewcząt, gdy dojrzewają, gdy ich zmysły się budzą i cała istota odczuwa niepohamowaną żądzę miłości... Jest to, zresztą, najzupełniej naturalny pęd dziewczęcia, którego przeznaczeniem życiowem, jak każdej kobiety jest przedewszystkiem — być żoną i matką...

Na mgnienie oka rozproszyło ten smutek pojawienie się Gucia. Początkowo bowiem nie było wiadomo, kto mu się właściwie podobał. Ola żyła jakiś czas w radosnem podnieceniu. Czyżby miała teraz znów pogrążyć się w smutek tylko dlatego, że Gucio wolał Stenię?... Nie walczyć już o niego?...

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Stanisław spodziewał się wszystkiego raczej, niż tego...

Dopiero co wiódł z ojcem spór w obronie Mili, dopiero co z trudem przełamywał jego niedowiarstwo, aż tu nagle dostrzega ją w ramionach obcego mężczyzny...!

Obcego...?

Niestety, nawet nieobcego!...

Jeden rzut oka bowiem wystarczył Stanisławowi, aby się przekonać, że to jego... brat — Henryk...

I co gorsza — tamci dwoje nawet nie dostrzegali jego obecności.

Nadludzkim wysiłkiem pohamował swój wybuch...

Stoczał sam ze sobą dziką walkę...

Spiorunować wiarołomną małżonkę, która po zaledwie paromiesięcznem pożyciu ślubnem splamiła się cudzołóstwem?

Czy może raczej wysunąć się chyłkiem, korzystając z tego, że są tak bardzo sobą pochłonięci... przeczekać na ulicy... potem napaść z za węgla na zdradliwego brata, dać mu nauczkę, a potem dopiero cisnąć tej ładacznicy w twarz słowa przekleństwa i oburzenia...

Wybrał to drugie...

Nie słyszeli, jak przyszedł. A przecież nie krępował się zbytnio szelestami, starając się tylko aby nie przebudzić śpiącej, jak mu się zdawało, żony. Teraz, gdy wychodził z wszelkiemi ostrożnościami, nie mogli go usłyszeć tem bardziej...

I rzeczywiście udało mu się wysunąć z domu całkowicie niepostrzeżenie.

Tak mu się przynajmniej zdawało...

Ale tak nie było bynajmniej...

Ledwo bowiem zamknął drzwi za sobą, gdy Mila usłyszała jakieś kroki...

Były jej aż nadto znajome...

Stanisław bowiem był ostrożny tylko, póki ponownie wychodził z domu. Gdy zaś już był w sieni, mimowoli stąpał ciężko, jakby przywalony ogromnym ciężarem...

Mila poznała jednak jego kroki i była przekonana, że Stanisław teraz właśnie wraca...

Szepnęła więc:

— Mój mąż wraca... Boże, co to będzie...?

— Nic się nie bój... Ja sobie z nim dam radę...

Tymczasem kroki — bynajmniej nie zbliżały się. Przeciwnie — ucichły...

Mila odetchnęła z ulgą...

Po chwili wszakże rzekła:

— Jeżeli jeszcze nie przyszedł, to lada chwila nadejdzie, a ja nie chcę awantury... Błagam cię, idź...!

— A ja przeciwnie, chcę awantury!... Niech się to już raz wreszcie skończy...!

— Dajże spokój, na miłość Boską! Ja jego znam! On na ciebie napadnie...!

— Obronię się...

— Ale, ja, ja...?

— I tobie nic dam nic złego zrobić. Zabiorę cię odrazu ze sobą.

— Więc ja cię błagam, oszczędź mi tego wszystkiego... Ja sama do ciebie przyjdę... jutro...

Henryk zapłonął radością. Zawołał:

— Ach, więc nareszcie!... Więc jednak zgadzasz się odejść od niego...!

— Tego nie powiedziałam...

— Jakto...?

— Powiedziałam tylko, że przyjdę do ciebie, bo... nie oprę się pokusie... bo już bez ciebie trudno mi będzie żyć na świecie...

Henryk krzyknął z oburzeniem:

— Ach, więc chcesz uprawiać podwójną grę?!? Nie, ja się na to nie zgodzę! Jestem, byłem i zawsze będę uczciwy! Lubię grę tylko w otwarte karty. Jeżeli mnie kochasz, miej odwagę to powiedzieć mężowi.

— Zrozumie, że trzeba mieć też dla niego pewne względy... Ja go stopniowo przyzwyczaję do tej myśli. Delikatnie będę mu dawała do zrozumienia, że nie kocham go, że próbowałam się zmuszać, ale nie dałam rady...

— Ach, tak?... I ja mam czekać cierpliwie...?

— Jeżeli czekałeś tyle czasu, to poczekasz jeszcze trochę. Świadomość, że nasza rozłąka jest już na ukończeniu powinna ci dodać sił... Zresztą, będziemy się przecież i tak widywali... Będę do ciebie przychodziła... choćby codziennie.

— Nie podoba mi się to wszystko, ale skoro nie można inaczej...

— Zrób to dla mnie, błagam cię!.. Przekonasz się, że tak będzie najlepiej... A teraz już idź, błagam cię!... Chciałabym za wszelką cenę uniknąć jakiejkolwiek awantury w dniu dzisiejszym...

Henryk wstał, uporządkował swój wygląd i przed wyjściem na pożegnanie pocałował Milę raz jeszcze namiętnie. Oddała mu pocałunek z niemniej płomiennym żarem.

Szepnęła:

— Twoja, już tylko twoja teraz... na wieki...

Henryk wyszedł...

Ledwo wyszedł na ulicę, gdy wtem ktoś zastąpił mu drogę...

Henryk pomyślał sobie, że to, zapewne, jakiś pijak, jakich niemało kręci się na pustkowiu kolonji.

Chciał go poprostu odtrącić i iść dalej...

Wtem nagle przekonał się, że to... Stanisław...

Dalszy ciąg pojutrze.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Łodzio, Aluma L. Czerwone łzy na białej chusteczce oznaczają w Pani śnie dużą radość. Przykre doświadczenie będzie. Blondyn durzy się w Pani skrycie. Przygoda miłosna czeka Panią.

Życie. Wyjdzie Pani zamąż za jakiegoś blondyna. O człowieku, który Panią niegdyś kochał, sen nic nie mówi. Przykrość będzie z powodu obmowy.

„Ulla". Będzie Pani ciężko chora. Proszę się wystrzegać bruneta. List nadejdzie.

Niusia z Wołynia. Zda Pani do następnej klasy. Karjera artystyczna nie uda się, przynajmniej w ciągu najbliższych 5 lat. Szczęśliwy dzień — niedziela.

P. Jacha M...ska, st. czyt. pisze: „Ponieważ przepowiednie Sz. Pana spełniły się w zupełności, postanowiłam po raz drugi skorzystać z Pańskiej uprzejmości."

Pan, o którego Pani pyta, kocha Panią, ale nie tak gorąco, jak Pani. Bliższe stosunki z nim dadzą Pani dużo szczęścia, ale i dużo zmartwień. W przyszłości będzie Pani zamożna.

Halina J. W. Z dalszą nauką będzie trudno. Zaniepokoi się Pani bez powodu. Rozmowa będzie ze starszą osobą. Nie ma Pani szczęścia do gry.

Koliberek R. R. Wyjazd nastąpi w tym roku. Również zamążpójście będzie niedługo. Imienia męża nie znam. Przeszkód przy dobrej woli nie będzie. List nadejdzie. Oto wszystko, co Pani sny przepowiadają.

P. Halina Sowińska pisze: ... „Szanowny Tłumaczu snów, wszystko, coś mi przepowiedział, to się sprawdziło", i załącza opisy nowych snów.

Otóż sny Pani wróżą pomyślność w poczynaniach i sprzeczkę domową. Będzie również rozmowa o pieniądzach z blondynką i miła wiadomość.

Zaintrygowana. Sny Pani przepowiadają promienną przyszłość, ale również gwałtowne wstrząsy (niekoniecznie przykre), które być może ową jasną przyszłość poprzedzą.

A. Z Okęcie. Odpowiadam Panu jednorazowo. Na loterji wygra Pan najwyższą stawkę. Bójka czeka Pana, lub kłótnia.

Córka i matka. Szczęście w miłości wróżę Pani. Będzie znaczna poprawa materjalna, ale nieprędko Blondyn przyjdzie. Matce przepowiadam długie życie.

Ada Z. Niestety nie wyjdzie Pani zamąż. Obecny Pani znajomy chce Panią wykorzystać i porzucić. Pozna Pani brunetkę, która będzie Pani życzliwa.

P. Zając (Tczew). Sen jest pomyślny. Wróży zwiększone zarobki i zadowolenie. Może Pan grać na loterji na numer, kończący się trójką. Sprzeczka domowa będzie.

Czarnulka. Pani Adek nie jest już przecież smarkaczem, więc wątpię czy pozwoli się siostrom za nos wodzić. Sen Pani przepowiada szczęście w miłości. Szczęśliwa liczba: 33. Blondynkę spotka Pani.

Białe murzynki z małych kawiarenek

Za złotówkę i szklankę lury pracują cały dzień

W małych, podrzędnych restauracjach, w kawiarenkach, mieszczących się na bocznych ulicach Warszawy, w lokalach, gdzie mężczyzna pracować nie chce — miejsce kelnerów zastępują kobiety. Młode, biedne dziewczęta, najczęściej córki ubogich robotników i rzemieślników. Dziewczęta, które skończyły albo nie zdążyły skończyć szkoły powszechnej, nękane strasznemi warunkami domowemi, idą szukać pracy i otrzymują ją wreszcie w kawiarni lub restauracji.

W MALEŃKIEJ CICHEJ KAWIARENCE...

Wchodzimy właśnie do jednej z takich kawiarenek, mieszczącej się przy ulicy Chmielnej, w niepozornym lokalu. Przy pięciu okrągłych stolikach, stanowiących cały lokal, siedzi jedno jedyne towarzystwo, złożone z trzech osób. Wyglądają na artystów z rewji kinowej.

W ciemnym kącie kawiarenki siedzą dwie dziewczynki, ubrane w białe fartuszki i w białe czepeczki na głowie. Czytają gazety. Po chwili zauważyły nasze zjawienie się.

— Idź, przecież to twój stolik!

— A, już mi się nawet nie chce!...

— No, idź prędko, bo stary zobaczy i nawet tego nie będziesz miała!...

Groźba pomaga i mała dziewczynka o jasnych włosach zbliża się leniwie do naszego stolika.

CO PAN KAŻE?

— Pan każe?

— Cóż to pani taka zrozpaczona?

— Nie, gdzież-tam zrozpaczona! Tak tylko. Gości niema, to trochę gazetę czytałam...

— Tak, dla zabicia nudów?...

— No tak, bo jak się siedzi bezczynnie, to lepiej chociaż poczytać trochę.

Prosimy o czarną kawę.

Po upływie kilku minut towarzystwo od okrągłego stolika opuszcza lokal i możemy teraz swobodnie porozmawiać z kelnerkami.

— Czy zawsze tu u was taki ruch?

TYLKO MINIE TEN ZŁY SEZON!...

— Czasem jest więcej osób, ale to wszystko nas nie ratuje. Na jedną kelnerkę byłoby też roboty za mało, a tu trzeba się dzielić nią we dwie. Właściciel tłumaczy nam stale, że tylko minie ten zły sezon, to zaraz gości będzie więcej, ale ten zły sezon trwa już niestety od całego roku.

— A ile panie tutaj zarabiają przeciętnie?

— Hm, „zarabiają" pan mówi? Jak to można nazwać zarobkiem? Siedzi się tylko, żeby w domu nie słyszeć wiecznego narzekania i nie przyglądać się tej strasznej nędzy. Jesteśmy tutaj obie z koleżanką na procencie. Dostajemy tyle, ile gość daje utargować. Im więc gości mniej, tem mniej otrzymujemy, a że obecnie gości niema prawie wcale, to i my prawie wcale nie zarabiamy.

— Więc darmo panie pracujecie?

97 GROSZY DZIENNIE

— Coś zawsze się zarabia. Wczoraj dostałyśmy po 1 zł. 32 grosze, przedwczoraj po 97 groszy, a dzisiaj nawet tego nie będzie, jeśli pod wieczór ktoś nie nadejdzie.

— Jak można wyżyć za 97 groszy dziennie?

— Mamy rodziny. U mnie zarabia matka, która jest woźną w kantorze przy takiej małej fabryczce, to razem z moją złotówką dziennie na życie jakoś wystarczy. A mieszkania nie płacimy już od pięciu miesięcy.

ZAJĘCIE, KTÓREGO NIE CHCĄ

— A czy nie możecie się panie postarać o jakieś inne zajęcie?

— To zależy, co się nazywa „zajęciem". Jeśli idzie o jedno z takich zajęć, to moglibyśmy i tutaj nieźle zarobić, tylko, że jeszcze... nie chcemy.

— Jakież to miałaby być robota?

— Brzydka bardzo. Odpowiadać na wszystkie propozycje starszych panów. Ale na to chyba nie pójdziemy. Poco brać życie ze środka. Jeśli zmusi nas do tego konieczność, to poprostu wyjdziemy na ulicę...

Kelnerek takich jest w Warszawie setki, jeśli nie chcemy użyć słowa tysiące. Pracują w zakładach, które w ciągu dnia mają obrót brutto sięgający sumy... 5 do 12 złotych. Z obrotu tego trzeba zapłacić lokal, podatki, utrzymać właściciela i utrzymać kelnerki.

GDZIE JEST TEN WINNY?!

Za cały rok, bez przerwy, za wieczne ślęczenie przy stoliku lub w kącie małej kawiarenki, otrzymuje biedna dziewczyna 97 groszy i szklankę kawy na obiad.

Jakie prawa życiowe zezwalają na taki wyzysk?! I kto właściwie w tym wypadku wyzysku tego się dopuszcza?!

Na oba te pytania, brak, niestety, odpowiedzi. Wiadomo tylko, że ta krzywda córek robotniczych, jest ciężka! I wiadomo, że trzeba ją naprawić. Bo może już jutro dziewczyna dojdzie do wniosku, że życia nie wolno brać od środka i wyjdzie na ulicę!... Niewątpliwie, znaczna część winy musi być przerzucona z kawiarza, bo i on „z próżnego nie naleje". Przyczyna leży pośrodku: w niesłychanej nędzy, w jakiej żyje większość naszego społeczeństwa.

Uboga księżna i miljonowy spadek

Ciekawy proces o obalenie testamentu Jakóba Potockiego

Wczoraj na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się ciekawa sprawa z powództwa księżnej Marji Lubomirskiej, roszczącej sobie prawa spadkowe po wielkim magnacie i założycielu ogromnej fundacji swego imienia ś. p. Jakóbie Potockim. Jak wiadomo, ś. p. hr. Potocki, który zmarł w r. ub., zapisał cały swój olbrzymi majątek, wartości kilkunastu miljonów złotych, na cele społeczne.

W testamencie zaledwie drobną część przeznaczył dla swojej służby. Poza tem jedyny większy zapis został dokonany na rzecz p. Czuruka, który, jako generalny wykonawca testamentu został obdarzony kwotą 200.000 zł. P. Czuruk został też mianowany dożywotnim dyrektorem fundacji im. ś. p. hr. Jakóba Potockiego.

Testament nie objął dwóch domów, należących do ś. p. hr. Potockiego, a znajdujących się przy ul. Tamka 45-b i Al. Ujazdowska 34. Domy te na parę dni przed śmiercią magnat przepisał na rzecz Michaliny Murawskiej, która, jak opowiadają, uratowała życie hrabiego w czasie jego pobytu w Rosji sowieckiej.

I właśnie do tych domów rości sobie pretensje ks. Lubomirska, jako krewna zmarłego hrabiego.

Wkrótce też po otwarciu testamentu, ks. Lubomirska wniosła powództwo do Sądu Okręgowego w Warszawie o unieważnienie darowizny.

Ponieważ wartość kamienic wynosi około miljona złotych, a sam wpis sądowy około 20 tysięcy zł., księżna prosiła o przyznanie jej... prawa ubogich. Początkowo ks. Lubomirska prawo to uzyskała, lecz wskutek zarzutów pełnomocników pozwanej Murawskiej, że księżna ma luksusowe mieszkanie oraz stałe dochody w wysokości przeszło 1000 złotych miesięcznie, Sąd Okręgowy cofnął jej prawo ubogich.

Księżna odwołała się do Sądu Apelacyjnego, który postanowienie niższej instancji utrzymał w mocy. Ks. Lubomirska, przed którą stanęła perspektywa bądź uiszczenia wpisu sądowego bądź zrezygnowania z procesu, próbuje jeszcze w Sądzie Najwyższym uzyskania prawa ubogich.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 Audycja dla szkół „Samolotem nad Afryką". 12.40 Zespół Aleksandra Dorana. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 13.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 „Przyroda w styczniu". 17.00 „Podróż w głąb Polski podziemnej". 17.15 „Minuta poezji". 17.20 Koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.55 „Skrzynka rolnicza". 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Od chatki do chatki". 21.00 Koncert europejski z Lipska. 22.00 X-ty koncert z cyklu „Kwartety Józefa Haydna". 22.30 Muzyka taneczna.

„OD CHATKI DO CHATKI" — SUITA SYGIETYŃSKIEGO PRZEZ RADJO

Suitę ludową „Od chatki do chatki", która roku ubiegłego cieszyła się tak wielkiem powodzeniem, że upomniały się o jej transmisje liczne rozgłośnie zagraniczne, nadaje Polskie Radjo dnia 17.1. o godz. 20.00. Suita owa jest jakby muzycznym obrazkiem oddającym znakomicie nastrój wsi, jej uciechy i smutki, jej humor i uczuciowość. Bezwątpienia audycja ta sprawi radjosłuchaczom wiele niekłamanej przyjemności.

PODRÓŻ W GŁĄB POLSKI PODZIEMNEJ REPORTAŻ RADJOWY

Działalnością Państwowego Instytutu Geologicznego mało kto interesuje się poza gronem fachowców, uczonych i bezpośrednio zainteresowanych. Oprócz swego doniosłego znaczenia naukowego Państwowy Instytut Geologiczny spełnia ważną rolę w życiu gospodarczem Polski — reprezentuje bowiem wiedzę o bogactwach kopalnianych naszego kraju. Jak pracuje Instytut i jak prezentuje się dorobek oczom przybysza — laika, dowiedzą się słuchacze z reportażu z Państwowego Instytutu Geologicznego, w opracowaniu red. Józefa Szpechta p. t. „Podróż w głąb Polski podziemnej", który nadany będzie dnia 17.1. o godz. 17.00 przez radjo.

SAMOLOTEM NAD AFRYKĄ AUDYCJA RADJOWA DLA DZIECI

W dniu 17 stycznia o godz. 12.15 dziatwa szkolna usłyszy interesujące słuchowisko pióra znanego podróżnika, literata, Jerzego Giżyckiego. Młodzi słuchacze odbędą podróż „Samolotem nad Afryką", która nietylko dostarczy im wielu emocjonujących wrażeń, ale także pozna z wielu osobliwościami lądu afrykańskiego, odrębnością krajobrazu, fauny i flory. Ponieważ dziatwa szkolna obecnie interesuje się równie żywo jak i starsi Abisynją — spodziewać się należy, że audycja zgromadzi przy głośnikach liczne rzesze młodzieży.

Na małej wokandzie...

Gdzie taksówka?

(A.Ł.) — Zaczekaj pan tu na mnie z taksówką przed kwiaciarnią — rzekł pan Ignacy Kąkol do szofera. — Na ślub do siostry rodzącej walę, znakiem tego przez kwiatków nie uchodzi.

— Dobra! — zgodził się szofer. — Ale spiesz się pan, panie, bo każda jedna minuta kosztuje.

Kupowanie kwiatów trwało jednakże dość długo. Panu Ignacemu nic się w kwiaciarni nie podobało, ruszył więc piechotką do drugiej. Z drugiej do trzeciej i gdy wreszcie wyszedł z bukietem na ulicę, stanął mocno zafrasowany.

— Gdzie ja taksówkię zostawiłem?

Mózg pana Ignacego począł gorączkowo pracować. Jednakże bez skutku.

— Psiakość słoniowa! — jęknął. — Co tera będzie? Przecie tam zegar chodzi i coraz więcej na liczniku wybija.

Bez grosza się zostanę, jak pragnę zdrowia. Gdzie taksówka?!

Zimny pot zrosił czoło pana Ignacego.

— O rany Julek! — ryknął i ruszył na poszukiwanie taksówki.

Tego dnia wieczorem latał po ulicach Warszawy dziwacznie wyglądający jegomość. Palto miał rozpięte, włosy zlepione na czole, a dziko wybałuszone oczy rozpaczliwie czegoś szukały.

Jegomość ów chwytał coraz to innego przechodnia i pytał chrapliwie, potrząsając zwiędłym i zabłoconym bukietem:

— Nie widział pan gdzie taksówki z szoferem blendynem? Niebieskie ślipia ma, wąsiki małe.

Otrzymawszy zaś odpowiedź negatywną, pędził dalej.

Dopiero późną nocą odnalazł pan Ignacy (gdyż on to właśnie był) swoją taksówkę. Długo przyglądał się licznikowi, poczem z bólem serca zapłacił należną sumę.

Nie na tem jednak koniec udręki pana Ignacego.

Ponieważ w ciągu owego tragicznego dnia zarobił sobie aż cztery protokóły za zakłócanie porządku i tamowanie ruchu ulicznego, przeto Sąd Starościński skazał go na 8 złotych grzywny.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK P.K.O.

Dnia 15-go stycznia 1936 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 39-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymują właściciele następujących książeczek:

1.012 3.299 4.167 6.035 8.274 8.458 9.147 16.890 17.283 21254 21.853 24.544 23.119 23.717 29.668 30.701 31.504 33.841 38.032 46.160 46.322.

W trosce o rozwój rzemiosła

Kulturę rzemiosła polskiego podnosić, a przez to podźwignąć rzemiosło pod względem gospodarczym i i społecznym na wyższy poziom — oto jedno z głównych zadań samorządu rzemieślniczego i naczelne zadanie powołanego niedawno do życia Instytutu Badań dla Rozwoju Rzemiosł w Rzeczypospolitej Polskiej.

Instytut rzemieślniczy przejmuje obecnie bogate zbiory Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie, aby powiększać je i, — zgodnie z ogólnym planem swej działalności — uczynić z nich żywe źródło wiedzy zawodowej dla pracowników wszystkich gałęzi i rodzajów rzemiosła.

Bibljoteka Instytutu zawiera przeszło 5000 tomów.

Czytelnia na pierwszem piętrze gmachu Muzeum Rzemiosł przy ul. Chmielnej Nr. 52 otwarta jest codziennie od godz. 10 do 2 i od 5 do 7 wiecz., a w niedzielę od godz. 11 do 2. Wstęp bezpłatny. Bibljoteka zawiera m. in. wiele pięknych dzieł ilustrowanych w zakresie rzemiosł grupy drzewnej, metalowej, budowlanej, odzieżowej i in.; katalog czytelni, podzielony na kilkadziesiąt działów, ułatwia znalezienie książek szczególnie dla pracownika danego rzemiosła pożytecznych i ciekawych.

Zbiory Muzeum Sztuki Rzemieślniczej mieszczące się w salach parterowych gmachu, dostępne są dla zwiedzających codziennie od g. 10 do 3, w niedzielę zaś od g. 11 do 2.

Muzeum zawiera wiele ciekawych i pięknych okazów sztuki rzemieślniczej, zwłaszcza w zakresie stolarstwa, kowalstwa, ślusarstwa, ceramiki i inn. Zwiedzanie Muzeum oprócz przyjemnej rozrywki daje możność kształcenia smaku i pogłębienia kultury artystycznej, która stanowi istotny warunek wartości produkcji w każdym niemal zawodzie rzemieślniczym. Zarówno młodzież kształcąca się w rzemiośle, jak wszyscy samodzielni rzemieślnicy mogą w zbiorach i bibljotece Instytutu znaleźć niezbędne dla każdego środki samokształcenia i uzupełnienia wiedzy zawodowej.

Pełna tabela loterji

IV klasa — 10 dzień ciągnienia

I-e i II-e ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 50.000 na nr.: 117633.

Zł. 20.000 na nr.: 142621

Zł. 10.000 na n-ry: 4248 55018 165661 175163

Zł. 5.000 na n-ry: 9683 33701 51851 66533

Zł. 2.000 na n-ry: 4656 9488 18762 28559 32711 33296 39351 60256 62949 63953 70704 85215 94888 108513 113552 119570 131841 133052 138925 147789 164134 188565

Zł. 1.000 na n-ry: 6411 7626 10422 18853 25340 26155 28689 28901 33800 33274 39678 39857 40468 50508 50638 59087 59517 60453 62161 72037 94948 100275 109589 107654 113552 122153 121885 130518 134975 145831 147163 149004 150813 150575 151291 154067 154142 166935 192940 193426

Po zł. 200

84 597 624 784 893 929 99 1176 87 211 867 465 740 51 87 9- 442 54 978 2010 111 349 467 501 14 619 725 55 93 828 3022 53 110 340 459 598 604 903 4011 35 91 387 90 513 54 633 708 41 55 65 5006 232 40 475 603 14 26 54 83 716 45 852 61 952 6004 61 233 332 35 748 892 968 7076 87 101 37 210 338 49 423 54 62 536 74 609 50 75 869 8085 151 471 500 774 877 995 9028 151 58 522 54 62 637 822 80 89

10007 274 420 82 521 674 753 873 85 975 92 11305 490 527 65 738 813 943 12058 63 425 58 91 92 540 78 735 97 99 975 89 13024 228 63 404 515 35 604 721 14046 59 265 467 11 42 544 710 884 15058 152 209 56 76 84 372 489 543 774 82 800 7 23 27 948 16039 68 105 52 387 93 434 36 733 71 86 17000 38 67 222 346 462 596 901 32 18022 34 90 98 195 3-2 73 436 573 611 84 728 63 67 92 987 19062 83 125 245 315 398 860 971 83

20022 186 201 86 331 431 949 21238 314 69 441 48 916 17 22091 94 148 234 484 700 857 78 934 23015 58 212 65 81 85 399 420 573 91 702 98 24250 61 311 471 590 665 71 885 929 68 75 86 25082 626 707 907 26082 100 46 612 60 798 918 70 71 93 27003 135 95 275 471 518 734 968 28030 137 42 89 235 396 453 588 673 78 808 82 29043 168 218 62 359 711 32 45 868 909 31 43 69

30081 186 208 26 34 507 675 700 45 58 31031 241 45 320 447 83 502 46 69 771 833 82 32030 65 84 157 329 61 604 46 90 711 813 38 56 912 33050 144 98 243 81 62 347 71 522 83 719 64 68 78 98 334 61 924 28 45 71 93 34147 83 240 91 95 397 472 545 634 35400 100 74 237 374 616 770 839 52 88 36024 185 263 87 373 473 634 830 946 76 37225 421 509 604 11 763 95 832 962

38003 71 137 251 56 377 497 865 936 39039 45 91 139 99 229 412 631 761 941 87

40033 36 117 71 323 64 99 643 820 45 86 82 973 41003 98 179 200 41 77 401 697 737 54 835 960 42054 73 194 282 303 454 540 801 907 38 78 82 43034 135 39 202 37 352 618 44176 303 23 428 39 95 651 733 909 12 78 45004 83 85 86 149 316 434 538 81 768 46011 66 155 273 319 511 18 29 822 47019 283 360 62 67 84 482 769 812 40 68 73 94 905 48013 219 326 435 519 22 612 32 98 719 96 49027 182 261 300 41 98 462 558

50032 114 201 338 73 422 552 687 711 18 47 58 983 51236 95 461 536 38 53 89 616 77 89 718 65 52154 326 62 88 96 485 542 88 864 79 90 53224 30 313 54 439 52 87 503 756 54044 119 305 16 84 554 609 989 55079 158 357 555 612 97 847 952 56226 49 399 451 759 931 79 57144 53 87 460 561 79 635 57 817 67 908 58062 171 401 547 58 66 661 768 814 977 94 59049 106 15 80 91 241 60 347 34 75 409 81 94 689 94 781

60037 234 69 305 42 621 27 28 74 709 28 94 868 80 948 61 61357 476 98 513 83 633 707 9 852 62082 114 246 433 98 506 81 605 706 826 70 920 63094 156 76 79 237 371 444 628 59 91 97 770 940 64000 308 795 65106 224 27 332 33 511 671 77 85 921 98 66017 40 143 93 263 66 380 410 47 48 550 612 32 748 837 54 62 87 924 41 44 45 67012 100 30 323 431 41 709 26 863 68143 52 85 206 15 369 99 494 536 86 638 755 934 40 57 98 69175 279 314 58 93 570 625 28 741 88

70041 246 489 531 58 66 79 629 48 895 71070 198 213 73 82 316 83 433 567 621 765 886 908 72102 201 533 809 932 94 73150 91 95 322 412 37 40 42 55 87 726 85 826 947 74186 406 574 87 97 601 91 862 919 75085 97 205 745 62 69 913 76052 190 99 319 521 657 87 802 77056 184 337 401 543 674 790 897 906 78201 727 79058 277 418 28 546 74 619 953

80131 293 412 509 76 727 99 953 81183 233 352 530 79 689 852 907 82174 84 299 358 83167 250 377 89 557 99 682 94 830 81 952 81 84370 456 88 505 59 623 773 816 53 921 85064 84 124 80 250 83 324 93 748 985 86023 159 253 347 601 816 36 985 87039 348 437 99 581 655 736 869 901 25 88033 105 23 77 282 307 595 603 37 99 763 98 812 29 74 89188 396 422 708 975

90469 92 91149 203 426 634 768 92134 68 205 47 369 545 659 99 704 843 93025 77 98 361 463 94 549 607 91 720 929 94064 160 233 71 325 431 531 49 622 90 911 76 82 95014 28 46 332 40 405 713 71 867 959 96019 137 311 790 858 76 932 38 50 97028 30 43 207 22 45 467 510 39 97 648 757 871 955 98019 128 321 405 559 61 93 652 73 708 30 808 49 71 99008 83 103 266 337 403 53 740

100045 259 382 549 53 671 890 101265 326 438 597 734 972 102024 75 106 45 295 347 80 415 16 39 512 37 610 94 796 860 944 103709 873 75 920 104393 661 723 91 814 105343 460 531 729 79 806 992 106197 202 80 424 532 679 828 957 107118 222 304 14 445 612 50 89 737 869 951 108171 299 451 94 770 88 843 957 77 109267 381 88 455 503 19 932 43 47

110073 86 129 303 80 462 86 585 93 670 83 733 64 80 941 111040 113 93 220 347 438 55 560 667 770 968 112070 78 129 39 257 414 546 814 38 113009 147 200 515 804 31

114094 336 54 420 42 547 91 615 784 900 46 115223 26 42 321 425 67 669 715 849 926 86 116163 392 421 24 80 531 683 791 807 67 117240 42 343 541 649 118263 690 772 868 956 119035 72 73 104 65 265 72 614 58 732 858

120079 294 426 595 726 822 42 47 121001 168 402 31 576 774 884 931 53 122003 36 157 506 24 635 707 91 978 123035 41 124 48 223 318 82 698 802 43 94 901 124096 143 230 455 791 97 125130 48 242 924 25 126054 123 44 215 82 417 753 885 959 127011 16 55 84 279 306 465 535 98 667 75 771 931 61 128318 73 79 92 447 614 972 129077 101 302 13 535 59 708 826 82 97 918 45

130057 107 225 377 429 48 73 76 754 802 21 43 980 90 131161 336 403 39 555 98 614 855 906 132048 98 107 276 445 65 513 60 133024 353 476 96 540 664 814 909 134045 205 392 400 818 38 933 135037 240 572 85 67 74 701 988 136175 275 305 421 98 555 627 812 94 900 137021 40 42 125 255 84 498 543 49 660 721 53 999 138026 347 48 738 930 139205 27 57 758 827 72

140148 57 369 414 35 578 90 618 849 71 99 141050 168 92 259 335 418 85 691 761 67 840 54 95 931 142010 347 420 33 69 83 581 674 709 39 829 92 143068 123 70 208 379 93 524 642 722 34 802 23 968 144048 140 2 58 408 32 534 656 768 851 971 145010 20 151 488 640 730 73 878 976 146008 114 31 89 408 26 86 93 599 617 835 147167 201 407 14 26 72 711 19 856 148046 96 324 442 586 637 807 956 72 149094 115 41 330 449 555 76 685 711 59 911 22 27 46 65

150033 45 140 420 27 74 572 610 897 151184 212 52 77 335 62 551 631 883 903

152030 144 58 558 73 74 654 822 64 153100 27 77 89 247 321 446 49 824 913 27 31 154045 236 45 436 63 655 727 49 837 41 59 943 155064 94 214 30 89 332 592 793 868 957 156012 21 114 788 858 971 157020 92 173 81 295 304 14 52 424 80 674 941 158358 746 822 916 52 159169 228 39 417 78 543 846 903 29

160221 28 44 417 77 628 800 36 71 161041 67 95 129 43 215 378 95 505 18 702 22 51 162055 109 220 393 418 575 629 703 819 77 988 163008 85 95 230 47 75 336 80 413 58 645 52 56 705 865 76 941 164339 47 62 570 764 165172 97 542 623 713 25 812 166346 500 622 40 91 702 822 24 40 61 167001 3 14 412 60 639 767 830 920 168024 209 82 382 407 42 572 935 76 169085 117 32 99 235 72 325 33 609 924 46

170007 207 32 316 617 805 26 171041 100 15 316 64 82 420 554 631 37 49 72 172163 219 520 832 173208 56 374 88 493 174037 125 47 413 97 555 65 92 818 39 925 43 56 175027 32 46 73 145 81 85 213 55 345 403 571 600 757 903 96 176131 69 270 95 458 511 23 652 81 862 909 177020 49 173 411 66 74 95 515 61 620 178260 744 901 179032 184 222 311 476 956

180043 235 444 537 70 608 764 181045 58 187 417 517 67 605 721 825 71 932 182109 550 61 83 648 749 802 956 83 183000 46 72 167 315 545 620 753 81 90 803 89 933 52 57 184224 34 453 510 77 644 80 952 185040 130 45 257 68 302 71 463 562 610 810 65 87 186059 130 314 82 478 508 31 652 724 918 187601 188040 51 143 219 334 477 775 941 64 189127 208 349 415 90 506 77 685 753 67 870

190250 71 504 32 650 761 876 930 45 66 191011 281 97 714 869 904 33 192056 81 178 292 94 322 96 414 52 611 805 50 905 78 193057 58 200 10 32 369 89 404 72 576 722 848 53 978 194082 103 356 526 655 766 845

III-e ciągnienie

WYGRANE PO 200 ZŁOTYCH

182 292 94 466 796 917 1460 80 518 704 826 968 2021 762 3058 181 896 592 792 865 4200 561 635 720 896 5616 94 812 6337 536 7318 52 8125 238 50 519 9118 409 80 506 943

10082 468 603 16 739 11368 510 12038 111 99 328 95 579 707 29 71 13038 370 590 759 855 14176 294 462 750 952 15115 208 515 39 620 716 843 16004 420 784 17312 93 420 91 872 90 18001 279 498 724 923 44 19022 24 340 533 69 732 807 938

20008 53 176 827 40 21399 492 707 812 33 22749 23316 55 687 24169 225 781 25464 679 928 26173 618 27046 60 135 240 483 507 41 99 28255 793 29081 92 255 86 356 57 87

30012 219 500 727 31148 353 461 562 890 32015 74 188 363 447 668 796 33096 174 310 488 620 44 758 859 976 34140 306 74 82 859 35358 496 563 64 747 920 36123 59 92 546 37036 129 578 743 980 38595 39008 422 520 28 661

40169 235 301 557 660 707 78 924 56 41085 97 194 217 306 605 42143 323 43100 356 61 95 447 53 71 607 44040 66 338 997 45165 542 634 839 46191 547 47010 226 368 473 98 964 48024 31 148 270 99 427 691 705 813 932 49009 30 250 74 608 35 65 791 864

50124 477 535 788 906 73 51072 135 799 836 921 52091 131 322 431 532 53057 236 737 927 54071 114 201 388 454 80 596 714 816 55021 53 93 292 417 35 538 629 56006 307 30 942 57184 216 302 472 517 97 612 912 58298 445 742 59172 86 452 777 835

60887 61075 109 282 305 401 559 62 903 62148 55 493 630 772 82 63274 417 525 652 766 869 905 6 64627 701 36 853 65071 386 568 733 66364 823 992 7574 661 840 959 68182 211 365 951 69108 9 540 63 796 889

70208 41 730 42 50 71024 51 103 239 422 72060 412 575 82 73286 610 74175 209 30 233 414 69 697 858 75002 396 749 841 67 921 42

77426 709 26 78244 79119 70 320 554 655

80079 240 309 82 846 766 899 81165 212 749 812 82461 797 83218 655 95 84185 313 72 766 975 85005 35 351 964 86130 93 295 469 525 70 645 744 87145 369 450 97 563 786 88567 636 836 917 89098 520 59 679 707 885

90172 533 797 860 91150 216 312 422 47 548 646 68 984 92393 415 879 995 93004 174 323 427 38 835 76 94139 304 560 780 95092 260 672 827 96102 59 282 322 603 26 63 771 860 924 65 97068 87 213 47 531 733 862 98083 291 558 674 823 47 99050 539 54 769 908

100038 130 238 362 427 531 101124 42 77 345 635 722 45 805 976 97 102420 936 69 103039 439 717 902 104199 428 56 807 955 91 105173 762 988 106148 79 943 107136 279 350 454 691 942 108907 109196 99 708

110021 32 187 394 111410 721 26 37 922 112261 436 46 502 789 976 113115 45 84 90 288 660 75 922 114000 160 69 522 605 24 760 937 58 66 115142 412 840 117001 286 393 444 60 655 753 955 118003 186 119192 372 503 25 65

120072 85 196 328 552 67 94 620 72 715 880 121147 91 99 391 535 831 122020 380 779 123557 870 124094 115 264 657 724 125040 60 729 962 126020 77 388 405 935 127446 51 515 27 631 128020 33 199 403 91 97 644 807 58 96 129102 379 532 832 990 99

130217 66 83 529 89 93 629 883 131198 253 360 718 132017 30 341 8 133072 118 243 858 134594 820 61 9 135374 514 29 662 936 63 136805 6 41 915 137175 383 439 630 138208 690 804 6 969 139034 306 25 47

140191 230 43 61 433 775 919 27 42 67 141371 563 976 142053 275 498 634 895 143043 356 113 91 597 672 144010 76 149 71 257 544 682 145194 217 306 515 951 146256 374 486 562 147154 378 582 782 815 148015 140 216 364 627 763 810 149151 350 428 97 932

150200 81 758 875 151245 374 746 832 152331 153280 356 456 559 650 756 914 154235 64 450 95 564 992 155000 21 34 257 712 69 820 961 81 156159 224 759 81 924 157152 401 760 859 917 26 158196 254 396 735 806 87 159304 491 869

160216 426 927 56 57 161154 602 61 162092 423 906 15 29 163431 91 565 637 65 746 802 29 83 164049 155 76 314 493 885 165476 544 821 166059 521 933 167119 270 359 426 63 647 760 69 168311 431 711 901 57 169156 320 484 678 735 941

170852 171064 688 865 71 172080 154 281 365 173091 419 540 174064 105 286 711 881 939 175108 314 426 58 66 532 69 607 829 89 937 176184 518 62 89 177242 77 178127 355 493 545 796 877 179016 36 191 269 393 547 772 89

180474 752 181146 275 560 713 182299 475 523 847 183845 184184 393 698 185204 401 637 42 186177 410 630 79 956 187152 56 223 649 792 188136 31 339 98 429 595 590 875 920 189746 72 942

190339 643 58 191359 596 833 92 922 25 192589 193080 335 612 883 194352 416 659 709 967

IV-e ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała wygrana dzienna 30.000 zł. na Nr.: 167420

20.000 zł. na Nr.: 104516

10.000 zł. na Nr. Nr.: 38515 165757

5.000 zł. na Nr. Nr.: 61317 77035 1342 177519

2.000 zł. na Nr. Nr.: 9180 15516 44185 16390 56381 70608 70764 90784 122648 126801 142179 147820 167588 191780 192738

1.000 zł. na Nr. Nr.: 6255 12680 22070 27111 34905 41018 42248 42625 43021 44133 44361 46266 50759 55639 60886 61638 64733 67223 69187 71043 76613 77482 79283 95830 97912 102654 112807 126705 131928 135642 137137 138628 145028 153459 154428 155144 164825 167608

Po 200 zł.

11 16 23 528 53 91 951 1033 78 619 969 2049 77 100 506 38 624 82 969 3032 260 524 823 43 927 4030 31 208 63 947 5173 697 928 6028 421 738 92 7305 421 48 663 8000 29 315 422 670 76 805 9090 481 712 81 804

10073 172 365 414 522 769 843 960 11536 774 834 976 12375 419 85 728 13261 71 339 458 915 14328 30 65 72 84 702 45 815 15129 246 454 542 650 700 851 93 16275 395 534 739 880 17006 186 458 624 843 952 18177 250 19562 674 765

20639 708 81 821 84 88 972 21102 562 787 22085 308 23014 22 169 542 677 728 24012 218 73 342 497 989 25003 61 143 425 550 63 753 89 885 26098 273 357 457 929 89 27009 945 99 28120 79 591 29034 941

30203 9 18 387 806 930 31089 784 808 56 934 99 32096 369 84 876 994 33153 543 71 601 24 51 34331 571 731 866 945 35168 93 942 95 36996 37026 264 98 785 822 88

38438 85 631 807 75 906 39225 340 596 760

40336 41385 364 411 24 678 740 42055 293 318 32 741 62 857 935 43797 864 906 44155 93 345 686 796 853 89 94 945 45131 350 573 600 83 840 46414 62 95 507 669 725 32 877 908 82 47160 312 16 735 852 48215 53 438 665 851 49215 320 661

50640 794 51013 26 102 573 640 793 937 52086 726 819 53193 418 54085 379 675 935 55505 980 56097 327 492 545 614 89 906 37 67 57178 387 985 58035 497 558 936 59537 678 702 46 800

60384 421 648 61049 119 92 436 595 666 72 704 872 926 62029 227 389 601 834 63505 630 843 64198 332 468 88 65696 731 55 895 66101 429 649 916 54 67097 116 236 380 68006 124 913 25 69193 643 728

70130 217 30 453 992 71370 694 72230 966 73062 345 79 702 902 56 74158 91 385 413 993 75068 520 625 26 76573 86 77402 849 94 78467 795 79395 425 743 844 911

80048 146 282 837 81025 77 431 54 727 946 82177 870 977 83065 885 84368 738 878 85072 129 97 611 712 86557 840 68 87074 227 455 519 617 795 819 88067 135 269 81 491 654 952 85 89136 413 649

90222 558 612 806 913 23 91104 481 903 93 92200 315 679 854 93173 244 415 25 661 741 856 927 94065 164 258 62 79 96 879 95062 342 512 90 656 928 96307 97287 459 711 872 98015 167 359 666 751 984 20 99375 95 792 965

100110 250 385 459 521 651 962 85 101184 668 102307 78 405 945 50 103224 387 887 913 104051 444 851 929 96 105152 61 403 529 736 822 106205 560 64 107379 611 993 108039 71 224 740 945 109151 489 681 859 980

110151 499 631 893 111071 112305 13 937 99 113080 287 321 516 83 97 743 114164 320 744 814 115287 605 823 991 116058 500 11 660 69 862 80 117524 27 61 835 118156 264 75 451 119160 499 691 766 911.

120084 491 578 788 121040 188 569 748 811 122653 713 928 123209 124114 306 599 665 812 96 125358 440 126117 693 717 808 913 127201 362 631 128292 99 868 932 129151 90 608 765 964.

130021 166 397 628 969 131051 457 132026 232 477 642 99 744 841 984 133560 85 134178 927 45 135260 460 686 136149 309 28 427 137071 333 741 138898 962 72 139031 174 201 506 665 716.

140445 566 744 800 28 141233 387 805 142099 143116 359 76 831 58 144102 659 916 145341 797 935 146622 147239 430 148418 604 873 149242 336 569 664 720 832.

150275 151155 348 666 152235 358 483 682 153250 61 999 154560 666 993 155027 448 812 958 156363 584 851 157250 61 382 534 910 158107 19 46 54 244 384 617 20 88 793 807 96 944 159183 366 459.

160132 911 161299 390 710 824 162126 775 938 163270 592 694 961 164139 397 651 165555 854 166251 74 86 420 81 550 83 729 870 167022 85 315 20 932 55 57 168390 868 169397 843.

170637 993 171177 89 497 784 172308 971 173039 574 704 811 174195 211 57 175162 211 301 929 176038 531 77360 695 760 178118 637 735 923 24 179448 525 36 605 759 970 89.

180072 142 351 414 642 67 950 66 181031 191 384 804 72 948 182156 565 621 763 901 183101 271 441 835 966 184009 245 558 186124 512 708 34 61 967 187017 238 60 385 538 841 188010 71 401 605 63 950 189008 18 140 47 671 77.

190129 672 717 48 878 995 191109 316 994 192152 98 793 987 193197 318 454 769 812 913 194465 769 961.

SPORT

ROZWIĄZANIE LIGI?

Wśród powodzi wniosków, zgłoszonych przez kluby na walne zebranie Ligi (dnia 18 i 19 w Warszawie) sensację budzi wniosek lwowskich Czarnych, którzy domagają się rozwiązania Ligi, a na jej miejsce utworzenie czterech tak zwanych „lig obwodowych".

I tak w skład ligi małopolskiej mają wejść: **Cracovia, Wisła, Garbarnia i Podgórze, Pogoń, Czarni i Hasmonea oraz Rewera.** W skład ligi śląsko - częstochowskiej: **Ruch, Śląsk, Dąb, pierwsze kluby z tabeli śląskiej oraz częstochowska Brygada.** W skład ligi warszawsko - łódzko - pomorskiej: **Legja, Warszawianka i Polonja oraz ŁKS, Union, Warta, Legja i Polonja** (Bydgoszcz). I wreszcie w skład ligi wschodniej: **Śmigły, Unja, Warmja, Strzelec, PKS, Hasmonea oraz WKS.**

Sensacyjny ten wniosek, naszem zdaniem, nie ma szans powodzenia. Niewątpliwie delegaci będą dążyli do utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, choć liczyć należy się z tem, że niektórzy będą usiłowali sforsować wniosek o utrzymanie Cracovii w Lidze. Gdyby tego rodzaju wniosek uzyskał większość, ciekawi jesteśmy, czy ewentualnie znajdą się śmiałkowie, którzy zaryzykują wniosek o utrzymanie Polonji w Lidze.

Tak czy inaczej najbliższe walne zebranie Ligi, jak zwykle, co roku, zapowiada się bardzo ciekawie i jak zwykle nie... przyniesie nic nowego...

JAPOŃCZYCY „PRZYNIEŚLI KASĘ"

Dwukrotne występy hokeistów na torze lodowym w Katowicach cieszyły się dużem powodzeniem i zgromadziły nienotowaną oddawna liczbę widzów (8.000). Zrozumiałe, że dzięki temu „zastrzykowi" Śląski Okr. Zw. Hokeja ma w kasie obecnie bardzo poważną gotówkę.

Jeśli mowa o Japończykach wspomnieć należy, że ekspedycja wyruszyła już z Katowic i wyjechała do Garmisch Partenkirchen. Nie wróżymy jej sukcesów na turnieju hokejowym, ale przecież Japończycy nie przyjechali po sukcesy ale po naukę...

CZY TO PRAWDA?

W związku z niedzielnym meczem bokserskim o mistrzostwo Polski: IKP. — Skoda, rozeszły się wiadomości, że czołowy zawodnik łodzianin, zaginął w tajemniczych okolicznościach i nie zjawia się na treningi. Wiadomość tę traktować należy jako plotkę. Inaczej bowiem sobie trudno wyobrazić tego typu wiadomości. Przecież nie żyjemy w okresie „kidnaperstwa" w Polsce, a poza tem Taborek nie jest... dzieckiem...

Prawdopodobniej brzmi wersja, że Taborek poprostu nie chce się bić z Seweryniakiem, wietrząc zgóry porażkę. ..

REZYGNACJE W PZHL

Jak to donosiliśmy z zarządu PZHL ustąpili dr. Zarzycki i wiceprezes Działkowski. Wczoraj znów ustąpił trzeci członek zarządu, inż. Lelewicz.

Czy to czasami nie za wiele, jak na związek, który przecież obecnie „przeżywa sezon". Czy nie przydałaby się tu jakaś oficjalna enuncjacja. Domysły są przecież różnorakie i niepotrzebnie wytwarza ją atmosferę... niesportową.

Czekamy więc na wyjaśnienia.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

O północy w mieszkaniu słynnego lekarza chicagowskiego, Stanisława Graby, zadźwięczał telefon. Ktoś, podający się za właściciela ziemskiego Browna, wezwał doktora Grabę do swego syna, który zranił się rewolwerem. Lekarz udał się na miejsce wypadku. Za miastem został zatrzymany przez czterech mężczyzn, z których jeden podał się za Browna.

Pod groźbą rewolwerów zmuszają Grabę do udania się z nimi w nieznanym kierunku. Wkrótce przybywają do tajemniczego domku, stojącego na odludziu. Tu lekarz znajduje ciężko rannego młodzieńca. Młoda niezwykle piękna kobieta błaga lekarza, by uratował rannego. Graba bada chorego i stwierdza, że stan jego jest beznadziejny. Wtedy piękna nieznajoma oświadcza mu wzburzonym głosem, że jeżeli ranny umrze — to i on, Graba, umrze wraz z nim.

Po operacji, ranny umiera. Nieznajoma zapytuje doktora, jaka jest jego ostatnia wola, bo za chwilę również umrze.

Ulegając przemocy — kopie Graba grób. Nad ranem rozkazuje miss Nora sprowadzić Grabę na górę. W toku rozmowy opowiada mu, że zmarły gangster był jej kochankiem i został ranny podczas przemytu alkoholu. Z przerażeniem spostrzega Graba, że miss Nora posiada rzadki dar hipnotyzowania. Doktór ulega czarowi gangsterki, budzi ona w nim szał zmysłów, i powolny jej myślom, obiecuje Graba miss Norze, że nigdy już nie wróci do swej żony i swych dzieci.

Podczas, gdy w kryjówce gangsterów, zahipnotyzowany doktór Graba ulega demonicznej sile miss Nory budzi się ze snu jego żona. Zaniepokojona tem, że mąż jeszcze nie wrócił — telefonuje do mieszkania Browna, gdzie ku swemu przerażeniu dowiaduje się, że żadnego wypadku tam nie było, i lekarz nie był tam wzywany w nocy.

W dalszym ciągu rozwoju akcji doktorowa zostaje posądzona o zamordowanie męża i aresztowana. Jej siostra udaje się do sławnego detektywa, Williama Freda, który zgadza się rozpocząć poszukiwania, lecz stawia warunek.

Pani Smith przyrzekła warunek ten spełnić i powróciła do domu. Na drugi dzień gazety przyniosły sensacyjną wiadomość, że sławny detektyw zatonął podczas jazdy motorówką.

Pani Smith przez długą chwilę siedziała nieruchomo, jak przykuta do krzesła. Kilkakrotnie odczytywała tragiczną notatkę. Podeszła do telefonu i zadzwoniła do redakcji:

— Czy potwierdziła się wiadomość, podana w wieczorowem wydaniu pisma, o tragicznym zgonie mister Freda?

— Tak, proszę pani, taką wiadomość przyniósł nam nasz reporter, a nasi reporterzy podają tylko prawdziwe wiadomości.

Pani Betty zastanawiała się: czy tkwi w tem jakaś szatańska zbrodnia gangsterów, czy też genjalny detektyw naprawdę utonął?

Długo nie mogła zdecydować się, zakłopotana: czy ma dotrzymać obietnicy jaką mu dała? Czy ma umieścić nekrolog? A może to wszystko jest kłamstwem? Jak można zamieszczać nekrolog, gdy człowiek jeszcze żyje?

Wreszcie — zdecydowała się. Obiecała, zatem musi wykonać. Udała się do redakcji „Daily News" i opłaciła duży nekrolog, po „tragicznie zmarłym słynnym detektywie Fredzie". Nekrolog podpisała: „Pozostała w nieutulonym żalu klientka".

— Czy słynny detektyw Fred naprawdę utonął? — bez przerwy rozlegał się dzwonek telefoniczny w redakcjach.

— Tak, tak, niestety, utonął — odpowiadano.

Nekrolog, w szerokiej żałobnej ramce, jaki ukazał się następnego dnia w piśmie utwierdził wszystkich w przekonaniu, że wiadomość o tragicznym zgonie mister Freda jest prawdziwa. Mister Fred nie miał ani żony, ani dzieci. W Chicago nie mieszkał również nikt z jego krewnych. Gdy sługa jego młody murzyn przeczytał wiadomość o śmierci swego pana, gorzko zapłakał. Tylko on jeden płakał z powodu zgonu mister Freda.

— Co ja teraz pocznę? Gdzie znajdę pracę? — zawodził, łkając.

ROZDZIAŁ TRZECI

Czar hipnozy

Złociste promienie słoneczne wesoło igrały na puszystem posłaniu — gdy doktór Graba zerwał się ze snu po nocy szału miłosnego.

Oczy, pełne demonicznego wdzięku, opromienione uśmiechem, spoglądały nań miłośnie.

— Czy jesteś szczęśliwy, kochany? — zapytywał go czuły głos.

— Jeszcze nigdy nie byłem tak szczęśliwy, jak teraz, moja ukochana Lili — odrzekł i obejrzał się wokoło — ile słońca, jak pięknie tu jest!

Doktór Graba znajdował się obecnie w pięknej willi bogatej wdowy Lili Hartman. Tak zwali właścicielkę tej posiadłości okoliczni mieszkańcy.

Willa była urządzona z niezwykłym przepychem i nakładem kosztów. Znajdowała się ona w połowie drogi między Buffalo a Chicago. W okolicy wiedziano, że zamieszkuje w niej bogata Niemka, której mąż zmarł przed laty. Opowiadano sobie, że ta kobieta posiada wiele domów własnych i posiadłości ziemskich. Mieszka samotnie w swej willi — rzadko odwiedzają ją znajomi. Nie bawią nigdy u niej długo; nazajutrz zwykle wracają do Chicago. Czasem zdarza się również, że ta bogata i niezwykle piękna kobieta wyjeżdża na pewien czas. Wtedy strzegą jej willi trzej głuchoniemi murzyni, którzy oczywiście nie udzielają żadnych informacyj o tajemniczej mieszkance.

Rzecz jasna, nikt w okolicy nie wie, że bogata Niemka, wdowa Lili Hartman i postrach Chicago, herszt gangsterów, „miss Nora", to jedna i ta sama osoba. Tu odpoczywa, tu oddaje się zapomnieniu, kocha, rozmyśla o swej tragicznej młodości i straconem życiu. Tu spędza czas tylko wtedy, gdy nie ma nic innego do roboty.

Nie zaprasza tu nigdy gangsterów. Tylko nieraz, w wyjątkowych wypadkach, przybywa tu Al Capone, by załatwić „bieżące sprawy". Jest wszak nieodłączną doradczynią króla gangsterów. Nie szczędzi on słów podziwu dla jej pracy, strzeże jej, jak oka w głowie. Królowi gangsterów imponuje jej postać, otoczona legendami: nikt nie wie, jak ona wygląda, skąd pochodzi, kim jest. Al Capone wie, że gdy powierza tej kobiecie jakąś „robotę" — wykona zawsze starannie swe zadanie, i nigdy nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei. A przedewszystkiem: nikt się nie dowie, że w tem tkwi ręka Al Capone.

Obecnie „miss Nora" odpoczywa. Nie ma żadnej „roboty". Przybyła tu z Al Edingiem — doktorem Grabą. Jest teraz jej bożyszczem, gotowa jest życie oddać za tego człowieka, któremu przed kilku dniami kazała kopać grób dla siebie.

A doktór Graba? Jeszcze nigdy dotychczas nie kochał tak namiętnie, tak gorąco kobiety, jak kocha miss Lili Eden. Jest świadom tego, że wykorzystała swój wpływ magnetyczny, wie o tem — a jednak nie może ani na chwilę rozstać się z tą kobietą, gotów jest spełnić wszystkie jej zachcianki, wszystkie jej żądania, nawet najbardziej niesamowite.

Czy nie popełnił strasznego przestępstwa? Czy nie porzucił swej żony, którą trzy dni temu jeszcze tak bardzo kochał? Tak, zdaje sobie z tego dokładnie sprawę, ale ta niezwykła kobieta oczarowała go. Jest zbyt słaby, by stawić jej opór. Każde jej słowo upaja go, jak szampan, każde jej skinienie jest dlań niewymownem szczęściem. Zawsze, wszędzie, gotów jest spełniać jej wolę.

W ciągu trzech dni zaszedł zupełny przewrót w jego życiu. Jakie to dziwne: gdy myśli o swej żonie, o swych dzieciach, wydaje mu się, jakby już dawno umarli. Gdy nawet uświadamia sobie, że nazywa się doktór Graba, zdaje mu się, że ten człowiek umarł przed wielu, wielu laty.

Trzy dni — a jednak tak, jak gdyby trzydzieści lat minęło od owego czasu.

— Alu, znów zamyśliłeś się? — zapytała, obejmując jego głowę i patrząc nań spojrzeniem, z którego bił jakiś żar, przenikający do wszystkich członków jego ciała.

Nie odpowiada jej, tylko tuli się do niej, jak rozpieszczony dzieciak, całuje ją i pieści.

Ubierają się.

— Dziś pozostaniesz tutaj, jadę do Chicago — mówi miss Nora — odbędę podróż twojem autem.

— Pozostań tu — błaga ją.

— Nie, nie mogę. Muszę załatwić szereg spraw w Chicago. Wiesz? Zwrócę pani Grabinie jej auto. Muszę załatwić jeszcze wiele, wiele innych spraw. Jutro wrócę.

Uśmiecha się zwycięsko. Słowa „pani Grabina" wymawia z odcieniem ironji.

— Tak, tak, zwróć jej auto — powiada zadowolony — nie jest nam potrzebne...

— Jesteś szczęśliwy?

— Tak, tak, bardzo, kochanie.

— Zostawiam ciebie samego. Czy nie uciekniesz? — roześmiała się.

— Kto ucieknie? — Patrzy na nią zdumiony. — Ja? Miałbym cię opuścić? Tego nigdy nie uczynię, Lili.

Znów przenikliwie spogląda w jego oczy: czuje, jak jej wzrok przenika do głębi jego duszy. Potem żegna go czule i wychodzi z pokoju. Zanim siada do auta, zostawia jednemu z głuchoniemych murzynów karteczkę, którą ten niszczy po przeczytaniu.

Karteczka zawiera następujący rozkaz:

„Zważać na tego pana, co pozostał w domu. Strzec go na każdym kroku. Jeśli ucieknie — dostaniesz kulę w łeb. Zapamiętaj to sobie."

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Skandal w arystokracji

XIII.

Harrison nie stawiał najmniejszego oporu i bezzwłocznie podniósł ręce wgórę.

Zrewidowałem go, czy nie posiada przy sobie broni.

— Jack Harrison, aresztuję pana, jako podejrzanego o morderstwo rabunkowe dokonane w nocy z wtorku na środę przy Leman street na Dorocie Drews.

W tej samej chwili usłyszałem przeraźliwy krzyk, to ojciec nieszczęśliwej ofiary padł na ziemię. Nie mogłem mu przyjść z pomocą, obawiałem się bowiem, by mi morderca nie umknął. W tej samej chwili jednak nadbiegła służba oraz druga córka Drewsa, którzy zajęli się leżącym bez przytomności Drewsem. W międzyczasie zaprowadziłem aresztowanego lokaja do gabinetu Drewsa i zająłem się badaniem.

Przyznał się bezzwłocznie do popełnionego morderstwa.

— Nie zamordowałem jej jednak, jak pan przypuszcza, w celu rabunku. Zabiłem ją, bo kochałem ją nad życie i nie chciała mi być powolna, chociaż z Bentleyem, a nawet z innymi, nawiązała romans.

Było to niesłuszne podejrzenie, gdyż, jak już zaznaczyłem na wstępie, sekcja zwłok wykazała, że zamordowana była dziewicą.

— Szalałem wprost za nią — kontynuował morderca — i gotów byłem życie za nią oddać.

— Ale w jaki sposób powstała między panem, a zamordowaną taka zażyłość?

— Zaraz to panu wyjaśnię. Jestem nałogowym morfinistą. Przed kilkoma miesiącami robiłem sobie właśnie zastrzyk, gdy nagle panna Dorota weszła niespodzianie do mego pokoju, by mi dać jakieś polecenie. Prosiła mnie, bym jej również zrobił zastrzyk. Wahałem się i nie chciałem tego zrobić, wiedząc jakie będą dla niej w przyszłości skutki. Zagroziła mi, że jeżeli nie zrobię tego, o co mnie prosi, to powie o wszystkiem swemu ojcu i stracę miejsce. Po dłuższem wahaniu uczyniłem, o co mnie prosiła. Od tego czasu nie dawała mi spokoju i musiałem starać się dla niej o narkotyki, które mi dostarczał Bentley. Przypadkowo Bentley dowiedział się, dla kogo są te narkotyki, i żądał dużych sum. Pewnego razu panna Drews, nie mając pieniędzy, dała mi pierścionek brylantowy, a innym razem, złotą papierośnicę. Za te rzeczy otrzymywałem od Bentleya narkotyki.

— A pieniędzy w banknotach po 100 ft. szt. nie dawała panu?

— Nigdy. Otrzymałem od niej tylko dwa razy pieniądze, raz dwa funty, a raz pięć funtów.

— Jakim sposobem znalazła się panna Drews w spelunce Hoffmana?

— Nalegała na mnie, bym ją poznał z Bentleyem, a ja, nie mogąc jej niczego odmówić, zaprowadziłem ją pewnej nocy, kiedy już wszyscy spali, do lokalu na Leman street.

Dalszy ciąg jutro.

Styczeń
17
Piątek
Antoniego

KRONIKA KRAKOWA

Zabił ojca broniąc matkę

17-letni uczeń Br. Temerowicz z Warszawy odpowiadał wraz z matką swoją Marją za zabójstwo ojca Stanisława Temerowicza. Pewnego razu Temerowicz rzucił się na żonę, zaczął ją dusić za gardło, a następnie porwał za siekierę i zadał mu kilka ran w głowę, kładąc go trupem na miejscu. W wyniku rozprawy Temerowicz skazany został na rok bezwzględnego więzienia, Marję Temerowicz uniewinniono.

Młodociany świętokradca

W związku z rozbiciami i kradzieżą pieniędzy ze skarbonek w kościołach: św. Barbary i św. Antoniego w Chorzowie, policja ustaliła, że młodocianym świętokradcą jest 12-letni Edward Müller, zam. w Nowych Hajdukach.

Sprzed ołtarza — za kraty aresztu.

W Warszawie i na Śląsku grasował od dłuższego czasu niejaki Jan Chomski, obywatel amerykański, jako oszust matrymonjalny. Specjalnością Chomskiego było werbowanie za pośrednictwem ogłoszeń młodych i bogatych pań, z któremi nawiązywał znajomości, a następnie pod różnemi pretekstami okradał je. Gdy mu się powinęła noga w Warszawie, oszust przeniósł się na Śląsk. W Katowicach wynajął duży lokal i otworzył biuro matrymonjalne. Zgłosiło się do niego kilkaset osób, od których oszust zdołał pobrać kaucję na sumę około 15.000 zł. Policja katowicka aresztowała pomysłowego oszusta i osadziła w więzieniu. Po pewnym czasie przesłano go do więzienia w Mokotowie, ponieważ poprzednie jego afery rozgrywały się na terenie Warszawy.

Zwolniony z amnestji przed tygodniem z więzienia Chomski odwiedził 24 letnią Irenę Pucek zamieszkałą przy ul. Ogrodowej 9. Puckówna w wielu wypadkach była mu pomocna w jego aferach, odgrywając rolę sekretarki.

Chomski postanowił więc poślubić Puckównę. Zawiadomiona o fakcie policja przybyła do kościoła ewangelicko-reformowanego przy ul. Leszno 18 i na chwilę przed zawarciem związku małżeńskiego oszusta aresztowała. Pana młodego we fraku przewieziono do urzędu śledczego.

Zamach samobójczy akuszerki w Krakowie.

Wczoraj w godzinach popołud. usiłowała odebrać sobie życie 66 letnia akuszerka Karolina Hardtweber zam. przy ul. Chodkiewicza 6 przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego.

Po przepłukaniu żołądka przywiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Opłaty stemplowe od umów lokatora z wł. domu

Zgodnie z interpretacją ustawy o opłatach stemplowych w sprawie opłat od umów najmu lokalu podlegającego ustawie o ochronie lokatorów, wyjaśnia się, co następuje: Władze skarbowe traktują takie umowy, jako zawarte na czas nieokreślony, choćby opiewały na ściśle oznaczony okres czasu. Władze wychodzą z założenia, że właściciel domu nie ma możności rozwiązania najmu pomimo upływu określonego umową terminu.

Konsekwencją tego stanowiska jest pobieranie opłat stemplowych od takich umów według odpowiedniego artykułu ustawy stemplowej, a mianowicie: poza opłatą przypadającą za okres objęty umową, pobiera się opłatę, po upływie tego czasu za dalszy okres pięcioletni.

Wskutek obliczania opłat stemplowych w sposób powyższy właściciele nieruchomości unikają wogóle zawierania umów, nie chcąc narazić się na wieloletnie obciążenie z tego tytułu, trwające nawet pomimo zmian warunków najmu.

Echa olbrzymich nadużyć
w urzędach Izby Skarbowej w Krakowie

Głośna była ub. roku sprawa o nadużycia i sprzeniewierzenie wytaczana 6 urzędnikom Izby Skarbowej w Krakowie. Oskarżeni są oni o zdefraudowanie sumy około 100.000 zł. z czego Haliński zdefraudował około 20 000 zł. Matuszek zaś około 30 000 zł.

Urzędnicy ci wydali na hulanki pieniądze skarbowe, które w kilku urzędach skarbowych w Krakowie z trudnością zostały od niejednokrotnie biednych płatników zebrane.

Rzecz charakterystyczna, że ci sami urzędnicy, którzy nigdy nie mieli litości dla podatnika którzy nie godzili się na żadne ulgi motywując to dobrem Skarbu Państwa, pozwolili sobie na takie wyzyskanie z trudnością zdobytych pieniędzy.

Spotkali się też z należytą oceną w postaci wyroku sądu I instancji w Krakowie, który na mocy wyroku skazał ich: Czesława Halińskiego na 5 lat więzienia, Karola Matuszkę na 2 lata, Władysława Ziarkę na 2 i pół roku, Tadeusza Denkowskiego i Marjana Płaskurę na 1 rok więzienia oraz Marjana Soleckiego na 2 lata więzienia.

Od wyroku tego wnieśli apelację, zarówno prokurator dr Stawarski jak i obrona. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie sąd apelacyjny w Krakowie wyrok I. instancji całkowicie zatwierdził z tem, że osk. Matuszkowi podwyższył karę z 2 lat na 3, zaś Soleckiemu z półtora roku na 2 lata.

Zamach samobójczy służącej na plantach krak.

Niema prawie dnia w którymby kroniki nie zanotowały zamachów samobójczych. Przerodziły się one w zjawisko stałe i „normalne" co jest groźnym objawem i z czem społeczeństwo musi rozpocząć walkę jako z niebezpieczną chorobą.

Należy walczyć z tem tchórzostwem ludzi których wprawdzie niekiedy tłumaczą ciężkie warunki materjalne, ale niekiedy przecież popełniają samobójstwo ludzie którym się dobrze powodzi i z tem trzeba walczyć.

Wprost zaś nagminne stały się samobójstwa popełniane przez służące i co dziwne nie na tle warunków pracy ale przeważnie na tle miłosnem.

Wczoraj znowu mieliśmy do zanotowania taki wypadek.

Oto Bednarczyk Anna, lat 26 służąca zam. w Nowel Olszy przy ul. Jaworskiego 7, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej na plantach miejskich obok „Łabędzi".

Zawezwane pogotowie przewiozło Bednarczykównę do szpitala św. Łazarza.

Tajemnicza zbrodnia w Krakowie

Młody chłopak Księżycki Antoni, lat 12, uczeń 3 kl. szkoły powszechnej zam. przy Al. 29 Listopada w Krakowie, dokonał strasznego odkrycia.

Oto, jak o tem doniósł policji, przechodząc przez pola od torn kolejowego Kraków-Miechów do Alei 29 Listopada zauważył w ogrodzie miejskim zwłoki noworodka, w stanie zupełnego rozkładu.

Zawiadomiony lekarz obwodowy dr Dunaj, polecił zwłoki przewieźć do Zakładu Medycyny Sądowej. Sprawa przedstawia się tajemniczo, nasuwa się przypuszczenie, iż noworodek ten został porzucony przez zbrodniczą matkę.

W każdym razie policja prowadzi energiczne dochodzenia celem wyświetlenia tej tajemniczej zbrodni.

Aresztowanie groźnych włamywaczy w Podgórzu

Nie poszczęściło się wczoraj włamywaczom w Podgórzu. Oto Mazurek Mieczysław lat 25, zam. przy ul. Krzywda 30 oraz Markut Józef lat 24, zam. przy ul. Gromadzkiej 21, wybrali się w poszukiwanie łatwego zysku czyli zamierzali „skonfiskować" spokojnym obywatelom plony ich pracy. Włamali się więc do sklepu spożywczego Rozalji Wiener przy ul. Wielickiej 9 oraz do sklepu rzeźniczego Jana Myrha w tym samym domu.

Kradzieży dokonali w ten sposób, iż przeszli przez parkan do podwórza, gdzie przy pomocy łomu, wybili w murze dziurę do wymienionych sklepów, a następnie rozpoczęli ładowanie zrabowanego łupu do worków.

Gdy już cieszyli się zdobyczą zupełnie niespodziewanie zatrzymał ich przechodzący patrol policyjny, który odprowadził ich na nocleg do aresztu.

Skandaliczne stosunki w stołowni przy ul. św. Jana

Otrzymaliśmy memorjał w sprawie Stołowni dla Pracowników Umysłowych, przy ul. św. Jana zaopatrzony 76 podpisami.

Interpelanci skarżą się na stosunki panujące w Stołowni. Jedzenie jakie otrzymują jest nie do spożycia, — co zostało stwierdzone także przez p. wiceprezydenta m. Krakowa, dr Klimeckiego, któremu przedłożono kluseczki podawane w Stołowni. Stołownicy obliczają iż Zarząd kuchni robi o wiele mniej, niżby to mógł przy swych środkach zrobić. Według nich wartość obiadu jaki otrzymują przez Stołownię na 38—40 groszy jest nieścisła, gdyż oni oceniają taki obiad na 7 groszy (siedem). Jest to oczywiście wielka różnica. Gdzie leży prawda?

Stołownicy zwrócili się do wiceprez. Klimeckiego z prośbą o rozwiązanie Stołowni przy ul. św. Jana oraz przydzielenie ich do kuchni Koła Polek, przy ul. Tomasza 31. Wicepr. Klimecki przyrzekł żądania Stołowników uwzględnić, ale Komitet Wykonawczy przy Stołowni stosuje przez radcę Skotnickiego sankcje wobec Stołowników i nawet odebrał kilku Stołownikom prawo pobierania zasiłku.

Jest to bezprawie i do tego bardzo bezlitosne, albowiem Ci nie mają doprawdy co włożyć do ust i dotychczasowe posiłki utrzymywały ich przy życiu. Wszyscy Stołownicy protestują przeciwko temu odebraniu zasiłków 5 stołownikom.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Niebieski Ptak"

KINA

Adria „Dziewczę z Budapesztu"
Apollo „Ostatni posterunek"
Atlantic: „Anna Karenina".
Bagatela „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku", oraz rewja w noc karnawałową".
Promień „Księżniczka Czardasza",
Stella „Wacuś"
Świt „Dodek na froncie".
Sztuka: „Najpiękniejszy dzień mego życia"
Uciecha „Cyrk Saran".
Wanda: „Gabinet figur woskowych"
Muzeum: „Melodje cygańskie"

Radjo

Kraków G. 7.20 Dziennik poranny 12 Hejnał z Wieży Marjackiej 13.03 Dziennik południowy 14.20 Melodje cygańskie 13.30 Z rynku pracy 15,15 Wiadom. o eksporcie polskim 16 Pogadanka 16.15 Koncert 17.50 Poradnik sportowy 10 „Od chatki do chatki" 21 Koncert 22 30 Muzyka.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem plac Szczepański 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 71.
Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27

Introligator i malarz oskarżeni o włamanie.

Wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiedli Tadeusz Rzepka, introligator, zam. przy ul. Tad. Kościuszki 82 oraz Rudolf Swięch, malarz, oskarżeni o włamanie do mieszkania Leona Fleischera przy ul. Wrzesińskiej 5. Włamywacze otworzyli najpierw wytrychem drzwi, następnie założyli łańcuch i tak się ubezpieczywszy poczęli rabować „na całego". Po godzinnej ich „pracy" mieszkanie zostało spustoszone, a łupem złodziei padły różne przedmioty i biżuterja wartości 7.431 zł.

Rozprawę odroczono.

Rozprawie przew. s. o. dr. Kronenberg, osk. prok. dr. Jarosiński.

Potworny ojciec.

Sąd Okręg. w Łodzi skazał 33 letniego dozorcę domu Stan. Malaca na 5 lat więzienia za zniewolenie 6-cioletniej córki Anny za utrzymywanie z nią stosunków.

Straszna śmierć żony kominiarza

Onegdaj donosiliśmy o zamachu samobójczym żony majstra kominiarskiego 49-letniej Józefy Papałowicz, zam. przy ul. Kościuszki 51 w Krakowie.

Jak się dowiadujemy Popałowiczowa zmarła w dniu wczorajszym nie odzyskawszy przytomności.

Kainowa zbrodnia

Na ul. Ciechanowskiej w Warszawie został uderzony nożem 33 letni Józef Michajłow przez brata swego 32-letniego Jana Michajłowa. Ciężko rannego w klatkę piersiową odwieziono do szpitala Dz. Jezusa, gdzie wkrótce zmarł.

Bratobójca został aresztowany. Jak się okazało, między braćmi był zatar na tle podziału majątku po zmarłym ojcu. Jan M. został jakoby pominięty przy rozdziale schedy. Z tego powodu po kłótni z bratem, zadał mu nożem śmiertelny cios.

Wyrok na fałszerzy 10 zł.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie zapadł wczoraj wyrok w procesie fałszerzy 10 zł. Sąd skazał A. Druckera na 4 i pół l. więz., M. Bornsteina na 6 l. więz., J. Kulis uwolniony, M. Ohlmara na 1 i pół roku więz., oraz R. Ohlmar na 1 i pół roku więzienia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2